Nr. 155 Niedziela 16 (29) czerwca 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1 lipca kończy się pierwsze półrocze i II kwartał. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika“ prenumeratorzy półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca. 9869

Do dzisiejszego N-ru dołączamy prospekty Kijowskiego Syndykatu Rolniczego. 9976

Groźba nowej wojny.

Jeszcze jedna wojna grozi na Bałkanach Od trzech już lat Europa nie wychodzi ze stanu wojennego. Po krwawem stłumieniu powstania albańskiego przyszła w r. 1911 wojna kolonialna w Trypolisie między Turcyą a Włochami, wojna pełna niespodzianek i gróźb dla Europy: starcie na brzegach morza Adryatyckiego pod Prewezą, atak włoskiej floty na forty tureckie w Dardanelach, zajęcie wysp morza Egejskiego, walki w Trypolisie i Cyrenaice, zajęcie prowincyi Lybijskiej i wcielenie całej tureckiej północnej Afryki jako Lybii do Królestwa Zjednoczonej Italii: a potem ośmiomiesięczne walki na Bałkanach, zburzenie państwa osmanów w Europie, wzięcie Salonik, Adryanopola, Janiny, Monastyru, Skutari. Europa drżała od szczęku oręża. A równocześnie poszła przez świat taka fala militarna wielkich zbrojeń w Niemczech, Austryi, Francyi, jakich historya jeszcze nigdy nie zapisała.

A kiedy skończyły się zapasy orężne na Bałkanach, kiedy pokój londyński został już zawarty, kiedy z Petersburga szły depesze wzywające do zaniechania walki o podział łupów: Europa jeszcze w pokój uwierzyć nie chciała.

I oto dziś stoi znów przed groźnem zawikłaniem, przed nową wojną bałkańską, tym razem między sprzymierzeńcami niedawnymi, między Związkiem bałkańskim.

A jest wielka obawa, że po tylu walkach, po takiem wzburzeniu powszechnem już nie da się wojna bałkańska ograniczyć do samych członków Związku bałkańskiego, lecz gdyby dziś wybuchła, jutro przerzuci się poza Dunaj i obejmie państwa dotąd neutralne.

Rumunia grozi, Austro-Węgry grożą, że nie pozostaną bezczynnymi świadkami nowych zapasów.

Co z tego może wyniknąć—trudno nawet dziś przewidzieć. To pewne, że wiadome są granice, na których wojna się rozpocznie — ale nieznane są granice, do których może dotrzeć.

Kiedy przed 8 miesiącami Związek bałkański ruszył na świętą wojnę w imię Krzyża przeciw półksiężycowi, stanęło porozumienie co do celu walki, ale nie było go co do podziału łupów wojennych. Nie przewidywano, żeby Turcya dała się tak pokonać, nie przewidywano, żeby cała Tracya i Macedonia stała się łupem zwycięzców, żeby już teraz przyszło do podziału europejskich posiadłości Turcyi między zwycięzców. A tymczasem dzięki zwycięstwom bohaterskich wojsk bułgarskich zdobyto na turkach wszystko z wyjątkiem Konstantynopola i wązkiego skrawka ziemi między dwoma morzami.

Okazało się, że łatwiej było zdobyć całą Tracyę, Macedonię, Starą Serbię aniżeli podzielić te kraje między zdobywców. Od wieków tlejące nienawiści między serbami a bułgarami, między grekami a bułgarami odżyły na nowo.

Jeszcze przed najazdem osmanów na Europę była Tracya jabłkiem niezgody między bułgarami a grekami, ówczesnymi byzantyńcami, a południowo-zachodnia granica Bułgaryi była powodem sporów i zaciętych walk między serbami a bułgarami.

W drugiej połowie zeszłego wieku była znów Macedonia, pomimo formalnego panowania Turcyi, widownią nieustannych walk trzech chrześcijańskich w Macedonii zamieszkałych narodów: greków, bułgarów i serbów, którzy się wzajemnie pod okiem radującej się z tego Turcyi zwalczali i ogniem i mieczem niszczyli.

Po ustąpieniu króla Milana, w Serbii nadeszła krótkotrwała epoka zbliżenia serbów i bułgarów w Macedonii. Z chwilą objęcia sterów rządu w Grecyi przez genialnego kreteńczyka, prezydenta ministrów Venizelosa, nastąpiło zbliżenie greków i bułgarów w Macedonii. Ale nienawiść rasowa tych trzech narodów tlała na wewnątrz i co chwila o lada wieś, kościół wiejski, cerkiew wybuchała płomieniem. Rewolucya młodoturecka i w ślad za nią idące rozprzężenie w armii i administracyi tureckiej napawały otuchą narody chrześcijańskie, że przecież kiedyś na gruzach Turcyi można będzie osiągnąć wzajemne porozumienie Serbii, Bułgaryi i Grecyi.

Aneksya Bośnii i Hercegowiny przez Austro-Węgry i powstrzymanie wielko-serbskiej idei w jej pochodzie na południowe Węgry i Dalmacyę doprowadziło do zbliżenia politycznego między Serbią a Bułgaryą. Nadchodziło długo upragnione przez patryotów południowosłowiańskich pojednanie.

W lutym 1912 r. przyszedł do skutku pakt między Serbią a Bułgaryą, mocą którego sporna dziedzina w Macedonii została w ten sposób rozgraniczona, że Dibra, Ochryda, Bitolia—Monastyr, Prylep, Veles (Käprölä), Isztyb—bułgarom, cały zachód i północ od tej linii wraz z Starą Serbią — Serbii przypaść miały. Ziemia około Skoplje i Kumanowy była jeszcze sporna i tu oczekiwano sądu rozjemczego. Wielka była radość w kołach narodowych w Serbii i Bułgaryi, kiedy nareszcie tę zgodę zatwierdzono i związek bałkański na tej zasadzie utworzono. Tylko miedzy Bułgaryą a Grecyą nie przyszło do porozumienia, ale niemniej jednak związek bałkański jako sojusz czterech królestw bałkańskich, z jednym frontem przeciw Turcyi i drugim frontem przeciw Austro-Węgrom, był historycznym czynem, od którego rozpoczęła się nowa epoka w historyi południowo-wschodniej Europy.

Przyszły dni zwycięstw: pod Kirkilisse, pod Bunar Hissar, pod Kumanową, Monastyrem, Salfidzje, Salonikami. Potem padły twierdz.: Adryanopol, Janina, Skutari. Turcya pokonana.

Teraz straszna nienawiść wewnętrzna wybucha pełnym płomieniem.

Wczorajsi sojusznicy stoją dziś naprzeciw siebie, jako zapamiętali wrogowie.

Usiłowania pośrednictwa pokojowego spełzły na niczem. Austro-Węgry uzyskały cel, do którego stale dążyły: rozerwania związku bałkańskiego, który północnym frontem zwracał się przeciw nim.

Dyplomacya austryacka, tyle razy pobita w tym roku wojny, wysunęła teraz węgierskiego prezydenta ministrów Stefana Tiszę w sejmie węgierskim.

Przemówił możny pan węgierski — przemówił śmiało. Brzmiała w tem oświadczeniu przestroga, ale brzmiała i groźba. Na wypadek wojny bułgarsko-serbskiej Austro-Węgry nie pozostaną bezczynne.

Na patronat nad państwami bałkańskiemi nigdy się nie zgodzą, niezależności tych państw i swobody ich ruchów domagać się będą.

Grozi nowa wojna.

W. L

Błogosławieństwo arcypasterskie.

J. E. Arcybiskup warszawski ks. Aleksander Kakowski nadesłał do redakcyi „Kuryera Warszawskiego" poniższe pismo.

Szanowny Redaktorze!

W dniu mojej konsekracyi ze wszech stron otrzymałem tak liczne i wymowne dowody życzliwości, że do głębi wzruszony, radbym każdemu osobiście gorące wypowiedzieć: „Bóg zapłać".

Gdy jednak nie zawsze jest to możliwe, pozwól, Szanowny Panie, skorzystać z uprzejmości swego pisma i tą drogą przesłać wszystkim gorącą podziękę.

Związek miłości, zadzierzgnięty w dniu dla mnie tak uroczystym z tymi, do których posyła mnie Pan, abym im pasterzował, jest mi rękojmią, że zarówno w dobrych jak i złych chwilach łączyć się będziemy w zbożnej pracy Bogu na chwałę, krajowi na pożytek, wiernym na zbawienie.

W tym duchu, wznosząc modły przed Tron Najwyższego, łączę pasterskie błogosławieństwo.

† Aleksander
Arcybiskup Warszawski.

Petersburg, 23 czerwca 1913 r.

Polskie kąpiele i stacye lecznicze.

Podajemy poniżej szereg uzdrowisk krajowych z wymienieniem ich właściwości leczniczych w porównaniu z kąpielami zagranicznemi.

Tak np. zdrój Klaudyi w Rymanowie zastępuje w zupełności wody w Kissingenie, Sodenie, Homburgu; solanki jodobromowe w Iwoniczu, Rabce, Rymanowie usuwają potrzebę wyjeżdżania do Dünkheimu, Königsdorfu, Hall, Lippik; solanki litowe w Iwoniczu i Rymanowie są równorzędne z wodami z Elster, Radein, Salzbrunn, Bilin, Ems; solanki zgęszczone w Rabce, Truskawcu, Morszynie śmiało konkurować mogą z wodami Gmunden, Hall w Tyrolu, Hall w Wirtembergii, Nauheim i Reichenhall; woda gorzka ze zdroju Bonifacego w Morszynie jest równej wartości co woda z Friedrichshall lub Apenta, Hunyady, Saratica, Victoria i Franciszka Józefa; wody słonogorzkie z Truskawca lekceważy się na korzyść wód z Kissingen, Pyrmont, Soden; szczawy alkaliczne Burkutu, Głębokiego, Krynicy, Łomnicy, Szczawnicy, Truskawca i Wysowej dorównywują wodom stołowym obcym z Bilin, Contrexeville, Fachingen, Giesshübel, Krondorf, Vals, Vichy, Wildungen; szczawy alkaliczno-słone Krościenka nad Dunajcem, Szczawnicy i Wysowej zastępują wody z Ems, Luhaczowic, Selters i Gleichenberga; a szczawy żelaziste Burkutu, Krynicy, Szczawnicy i Żegiestowa nie mniejszej są wartości, co wody z Elster, Franzensbadu, Pyrmontu, Reinerz, Spaa, St. Moris, Wildungen.

Siarczane zakłady kąpielowe znajdują się przeważnie w Galicyi północnej: Lubień, Pustomyty, Niemirów, Swoszowice, Kononówka (w tarnopolskiem), Szkło, Horyniec (w cieszanowskiem). Dalej znajdujemy źródła siarczane w Brzezinie pod Andrychowem, Brzozdowcach pod Lwowem (ludność okoliczna używa wód tych dla celów leczniczych), Kozówce powiatu tarnopolskiego, Kośnicy pow. nowotarskiego, Leśniowicach pow. gródeckiego, Roczynach pod Andrychowem, Słobodzie rungurskiej pow. peczeniżyńskiego; szczawy żelaziste nie eksploatowane i nie zbadane są w miejscowościach sąsiadujących z Krynicą, jak w Jastrzębiku, Miliku, Muszynie, Piwnicznej, Szczawniku, Tyliczu, Wierchomli, Złockiem, tudzież w Kniesiole (pow. bobrecki), Kosowie (pow. brodzki), Spryni (pow. samborski); szczawy alkaliczne w Słonej (pow. brzeski), Wierchomli Małej; źródło solanki, zawierającej jod i dwuwęglan sodu, w Bóbrce (pow krośnieńskiego) przez władze skarbowe zasypane.

Strajk akademicki.

Czytelnicy nasi wiedzą już z depesz, że grupa studentów wszechnicy Jagiellońskiej, chcąc wyrazić solidarność z młodzieżą zamieszaną w strajku lwowskim, ogłosiła również bezrobocie jednodniowe. Wiemy również z depesz o nikczemnej napaści żyda Birenćwejga na profesora Sierpińskiego. Do powyższego dodać należy, że prasa lwowska otrzymała z Zakopanego depeszę następującą:

„Jesteśmy pod wrażeniem mężnej repliki, danej strajkującej młodzieży przez profesora Sierpińskiego. Z tem też stanowiskiem w zupełności się solidaryzujemy. Romer, Tołłoczko."

Profesorowie Romer i Tołłoczko cieszą się ogromną powagą i miłością nawet wśród najgorętszych żywiołów obu uczelni.

O dotychczasowym przebiegu strajku krakowskiego piątkowa „Gazeta Lwowska" informuje w sposób następujący:

We czwartek rano o godz. 6 młodzież grupująca się w „Polonii" (przeciwna strajkowi) zajęła salę w Collegium Novum, w której miał się odbyć wykład od 8 do 9 rano. Wnet potem przybyło około 50 akademików ze „Spójni" i „Promienia", obsadziło rampę uniwersytetu i zamknęło trzy bramy gmachu, wpuszczając do budynku tylko profesorów i swych zwolenników. Nie wpuszczono grupy teologów, przybywających z seminaryum duchownego na wykłady. Rektor Zoll od rana był w uniwersytecie wraz z sekretarzem d r. Ottmanem. Gdy o godz. 8 strajkujący dowiedzieli się, że rozpoczęły się wykłady, udało się kilkunastu do sal, w których wykładali profesowie Kutrzeba i Ulanowski i usiłowali przerwać wykłady, hałasując i śpiewając „Czerwony Sztandar". Obaj profesorowie wystąpili energicznie przeciw terrorowi. Do sali prof. Kutrzeby przybył rektor Zoll i próbował uspokoić strajkujących, a wkońcu ogłosił, że zawiesza wykłady we wszystkich zakładach uniwersyteckich na trzy dni. Uczynił to także w innych salach. Wobec tego młodzież i profesorowie wyszli z sal.

Wkrótce na murach uniwersytetu pojawiło się ogłoszenie rektora: „Ponieważ mimo ostrzeżeń z mojej strony pewna część młodzieży akademickiej rozpoczęła manifestacyjny strajk, przeto zawieszam wykłady, ćwiczenia seminaryjne i ćwiczenia w pracowniach uniwersyteckich i klinikach na razie na 3 dni, wyrażając nadzieję, że z początkiem przyszłego tygodnia młodzież powróci do swych zajęć i nie dopuści do zaburzeń."

Wkrótce po pojawieniu się ogłoszenia strajkujący rozeszli się. Młodzież urządzająca strajk postanowiła w deputacyi udać się do rektora z prośbą, aby odwołał zawieszenie wykładów.

Kronika polska.

— Szkoły warszawskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego, jak o tem zaświadczyły tegoroczne egzaminy, rozwijają się nader pomyślnie. Towarzystwo utrzymuje dla biednych dzieci trzy szkoły początkowe: dwie jednoklasowe i jedną dwuklasową. Budżet tych szkół wynosi przeszło 15.000 rb. rocznie. W szkołach pobiera naukę około 1.000 dzieci, które kształci personel nauczycielski, złożony z przeszło 20 osób.

— Skauci polscy w Anglii. We środę przyjechało do Krakowa kilkudziesięciu skautów ze Lwowa i mniejszych miast galicyjskich, aby, połączywszy się z grupą skautów krakowskich, wyjechać do Anglii jako delegacya na III zjazd skautów angielskich w Birmingham Skauci zabawią w Krakowie cztery dni i będą przez ten czas odbywali wspólne ćwiczenia, w Birmingham bowiem będą uczestniczyli nasi skauci w wielkiej defiladzie przed królem. Delegacya polskich skautów składa się z 40 skautów i 20 oficerów skautowych; prowadzi ją p Małkowski. Z Krakowa wyjadą nasi skauci d. 29 b. m., w Birmingham będą od d. 2 do 8 lipca, potem zwiedzą Londyn, a d. 15 lipca powrócą do Krakowa.

— Zamach na dyrektora polaka. Do „Słowa Polskiego" telegrafują z Żółkwi o zamachu na dyrektora gimnazyalnego Kazimierza Eljasza.

Na przechodzącego przez dziedziniec dyrektora napadł z tyłu 18 letni chłopak Michał Michalczuk, rusin, i uderzył go kołem żelaznym, ostro zakończonym, w głowę. Dyr. Eljasz padł na ziemią, a napastnika ubezwładnili momentalnie dwaj tercyani.

Zamach był dziełem zemsty. Michalczuk został przed dwoma miesiącami wydalony z gimnazyum.

Dyr. Kazimierz Eljasz, po dłuższym pobycie w Drohobyczu, objął przed kilku laty kierownictwo gimnazyum żółkiewskiego i tutaj zyskał sobie ogromną sympatyę i popularność, zarówno wśród obywatelstwa i młodzieży, za wybitną działalność pedagogiczną i obywatelską.

— Policya prywatna. Na prośbę p. Szymona Meysztowicza, właściciela dóbr Cycyn w pow. Oszmiańskim, rząd gubernialny wileński udzielił pozwolenia na organizacyę na koszt p. Meysztowicza prywatnej straży pogranicznej do ochrony dóbr powyższych.

Kronika zagraniczna.

— Rodzice chrzestni królewny greckiej Królowa grecka, jak wiadomo, powiła córkę Obecnie król Konstanty wydał proklamacyę, w której na rodziców chrzestnych małej królewny obiera... greckie wojsko i flotę. Proklamacya brzmi jak następuje:

„Rodzicami chrzestnymi mej córki najmłodszej mianuję zwycięskie wojsko moje i flotę moją. Chcę przez to dać wyraz moim uczuciom względem nich, a także zacieśnić serdeczne węzły, jakie mnie z niemi łączą.

„Węzły te zostały uświęcone wspólnymi wysiłkami naszymi, na ołtarzu ojczyzny w Macedonii, Epirze i na morzu Egejskiem złożonymi.

„Ponieważ okoliczności nie pozwalają na obiór specyalnych delegacyi, rodziców chrzestnych na chrzcie mej córki reprezentować będą ministrowie wojny i marynarki". Konstanty—basileus.

Nie potrzebujemy dodawać, że proklamacya wywołała w wojsku i flocie greckiej olbrzymi entuzyazm.

— Monarchowie-polygloci. „Independance Belge" umieszcza ciekawą notatkę o tem, którzy monarchowie europejscy mogą być zaliczeni do rzędu polyglotów. Najwięcej języków zna władca „wielojęzycznej monarchii" cesarz Franciszek-Józef. Włada on biegle językami: niemieckim, polskim, francuskim, angielskim, węgierskim, czeskim, serbskim, chorwackim, słoweńskim, rumuńskim, włoskim i rusińskim, zna trochę i hebrajski. Car Ferdynand bułgarski i król Piotr serbski znają języki: niemiecki, francuski, angielski, rosyjski, bułgarski i serbski. Cesarz Wilhelm włada językami: niemieckim, angielskim, francuskim, rosyjskim, polskim i łaciną. Zamordowany przez Schinasa w Salonikach król Jerzy grecki znał języki: grecki, francuski, niemiecki, angielski i duński.

— Poincaré w Londynie. Prezydent francuski podczas pobytu w Londynie zamieszkał w części pałacu St. James, znanej pod nazwą York-house. Jest to dawniejsza rezydencya książąt York'u. Cały apartament obity jest białą materyą ze złotemi ornamentacyami, tylko sypialnia utrzymana jest w jaskrawych tonach perskich. Umeblowanie pałacu jest w stylu Ludwika XV z obiciami blado-różowego koloru à la Dubarry. W sali przyjęć wiszą dwa wspaniałe portrety królowej Wiktoryi i Leopolda I

York-house jest tradycyjną rezydencyą prezydentów francuskich podczas ich pobytu w Londynie. W roku 1903 mieszkał w nim Loubet, a w roku 1906—Fallières.

Rodiczew prorokiem.

Obecnie każdy szanujący się organ prasy rosyjskiej posiada specyalistę do spraw polskich, który ze swadą potrafi zwalczać polskie „zacofanie" i polski „nacyonalizm", pouczając nas przytem, jak postępować należy, aby dorównać lewicy rosyjskiej pod względem demokratyzmu i postępowości.

„Riecz" petersburska, jak na wielki organ przystało, specyalistów takich posiada kilku. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje niejaki p. Lewin, głęboki znawca stosunków społecznych w Polsce, kodeksu honorowego i zasad *savoir vivre'u*

Mąż ten miał przed kilku dniami na łamach „Rieczi" wykład o słabych stronach polskiego „arystokratyzmu", dowodząc, że „arystokratyzm" ten żadną miarą z „demokratyzmem" rosyjskim iść w parze nie może, ponieważ są to pojęcia biegunowo rozbieżne. Dowiedzieliśmy się również, że nie jesteśmy rzetelni względem innych i że nasze „dobre wychowanie", którem się tak „chełpimy", jest „zbyt jednostronne"... P. Lewin utrzymuje przytem stanowczo, że „Koło Polskie", reprezentujące „źle wychowany" naród, dopuściło się niesprawiedliwości wobec rzetelnego posła Kierenskiego... chcąc go najniewinniej w świecie uczynić koziem ofiarnym i wywrzeć na nim gniew, wywołany „*proroczą mową* Rodiczewa".

Co do proroczego znaczenia mowy tej p. Lewin najmniejszej nie ma wątpliwości, gdyż nieco niżej utrzymuje znowu, że Rodiczew przemawiał „*z bezwzględnością proroka i otwartością biblijną*".

Przeto można uważać za fakt stwierdzony, że p. Rodiczew namaszczony został na nowego proroka biblijnego, który.. pragnął wywieść lud wybrany z „ziemi egipskiej" do „ziemi obiecanej" — „Judeo Polski", jeno stanął mu na przeszkodzie „arystokratyzm" polski, w obskurantyzmie swym interesów „szczurów wędrownych" nie uznający...

(L.)

Z prasy rosyjskiej.

*** Ostatnią mowę posła Harusewicza i jej ewentualne następstwa omawia i prasa miejscowa.

„Posledniją Nowosti" zajęły stanowisko trafne i słuszne; piszą one:

„Twierdzenia kadetów, że Koło Polskie nie odźwierciadla nastrojów narodu polskiego są, rozumie się, naiwne Żadne stronnictwo nigdzie i nigdy nie odźwierciadlało opinii narodu. Lecz są partye potężne i wpływowe, są i partye słabe Partya, która wysunęła Koło Polskie, w każdym razie jest partya bardzo silną. Z tem się liczyć należy, ażeby nie popełnić grubych błędów politycznych".

Tego zrozumieć nie może „Wieczerniaja Gazeta", która podsuwa Kołu Polskiemu intencye zniszczenia sympatyi społeczeństwa rosyjskiego dla polaków.

„Posłowie polscy—pisze „Wiecz. Gaz."—nie obliczyli, że cytować kupiety łatwiej, niżli zniszczyć sympatye społeczeństwa rosyjskiego dla potrzeb polskich".

O wartości sympatyi jałowych „Wiecz. Gaz." przemilczeć woli, twierdząc, iż odtąd Koło Polskie ma pozostawać w przyjaźni nie tylko z październikowcami, lecz również z p. Zamysłowskim Widocznie informacye polityczne dostarczane są „Wiecz Gaz." pantoflową pocztą, lub za pośrednictwem przysłowiowej sroki.

*** „Utro Rossii" w artykule „Wesoła wystawa" omawia cofnięty już obecnie zakaz używania języka polskiego na wystawie kijowskiej.

„Obserwując ten obraz, pomimowoli czuje się człowiek obrażony za nasz piękny, bogaty i potężny język, podlegający opiece, jakby niepełnoletni lub niepoczytalny.

„Ze wszystkimi językami świata może on współzawodniczyć, nie wywołując wrażenia godnego politowania, nie przegrywa, nie zmusza do rumienienia się, gdy dźwięczy jednocześnie z innym językiem, i w tem niezasłużenie wyrządzono mu zniewagę, jego współzawodników usuwając w drodze administracyjnej, ażeby one, broń Boże, nie wydały się piękniejsze".

„Przecież—pisze „Utro Rossiji"—przedstawiciele eksponentów wbrew swej woli musieliby rozpocząć rozmowę w tem narzeczu, w jakiem mówi główna masa publiczności. Byłoby to pożądane dla ich interesów, byłoby to podyktowane ich pożytkiem handlowym—czynnikiem dość poważnym.

„Czyżby, być może, ktokolwiek sądził, że polacy budowali umyślnie pawilony, urządzali witryny, wydawali znaczne pieniądze na swój udział w wystawie, ażeby mieć miłą rozrywkę rozmawiania w mieście rosyjskiem po polsku...

„Gdy się pomyśli o tej całej historyi, to pomimo woli przyjść się musi do przekonania, że kijowianie, widocznie nie zasługują na lepszego przedstawiciela w Dumie Państwowej, jak Sawenko".

Coprawda „kijowianie" w całej tej sprawie nic nie zawinili, bo swój stosunek do p Sawenki zadokumentowali bardzo ściśle podczas wyborów.

*** P. Denisow, pisząc na łamach „Rossii" o zatargu Koła Polskiego z opozycyą, nazywa całe to zajście „anegdotą".

„Sens jej polega na tem, że ku zdziwieniu całego świata, pewien najczystszej krwi rosyanin okazał się bardziej żydem, niźli żyd, inny zaś—bardziej polakiem, niźli polak. Mówię—ku zdziwieniu całego świata, gdyż podobny fakt nie może nie zdziwić całej ludzkości—jeśli wyłączyć z niej rosyan,—ponieważ nic podobnego nigdzie, nigdy się nie zdarzyło i zdarzyć się nie mogło. Anegdota ta jest czysto—rosyjska i niezwykle charakterystyczna dla tej „przodującej", „postępowej części" społeczeństwa, z której właśnie rekrutują się ludzie, którzy są żydami bardziej niż żydzi i większymi polakami od polaków"..

„Rossija" mogłaby zapewne przytoczyć wiele jeszcze innych „anegdot", nic wspólnego z „postępową częścią" społeczeństwa rosyjskiego nie mających, które również „wywołują podziw całego świata" i są właściwością niezwykle charakterystyczną i „czysto rosyjską".

Echa kuluarowe.

— Frakcya „Wolności ludu" (k.-d.) złożyła wniosek prawodawczy o wyodrębnienie ze składu namiestnictwa kaukaskiego gubernii czarnomorskiej i o wprowadzenie w gubernii tej ziemstwa.

— Przeciwko zamknięciu sesyi Dumy Państwowej w d. 22 czerwca wystąpił z protestem prezydent Rady Państwa, ponieważ do tego czasu Rada Państwa nie ukończy rozważania budżetu. Wobec tego zdecydowano sesyę Dumy zamknąć d. 26 czerwca.

— „Grupa pracy", rozważywszy komunikat Koła Polskiego w sprawie zatargu z Kierenskim, uznała postępowanie pomienionego posła za zupełnie poprawne i uchwaliła wydać odezwę, odwołując się do opinii publicznej.

Informacye i pogłoski.

— „Nowoje Wremia" komunikuje, że informacye pism petersburskich i moskiewskich o zaaprobowaniu przez radę ministrów projektu ustawy prasowej są fałszywe. Rada ministrów projektu powyższego wcale nie zaaprobowała. Wywołał on krytykę wszystkich prawie ministrów z Kokowcewem na czele. Zwracano uwagę, że nowa ustawa prasowa w redakcyi p. Makłakowa nie odpowiada wymaganiom czasów dzisiejszych, jest trudna do stosowania, kasuje wolność słowa i wogóle jest krokiem wstecz. Przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości oponowali z punktu widzenia prawnego, wskazując, że projektowana ustawa znajduje się w sprzeczności z duchem prawodawstwa rosyjskiego.

Zgodnie potępiono zasadę odpowiedzialności wydawców, gdyż często przedsiębiorstwa wydawnicze są ściśle handlowe. Uznano również za niemożliwy do przyjęcia przepis o przeglądaniu przez cenzorów pism, przed wyjściem takowych, gdyż byłoby to przywróceniem cenzury prewencyjnej i szczególnie pogorszyłoby sytuacyę prasy prowincyonalnej.

Nie bacząc na energiczną obronę projektu przez ministra Makłakowa rada ministrów uznała, iż projekt wymaga rewizyi gruntownej. Rewizya projektu ma być dokonana przez przedstawicieli ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Ci ostatni mają zwrócić uwagę na to, by projekt odpowiadał zasadom prawodawstwa rosyjskiego. Nowy projekt ma być opracowany na podstawach: odpowiedzialności redaktorów, zwiększenia represyi sądowych i zabezpieczenia publiczności od niesumiennych wydawców. Projekt powinien być wniesiony do Dumy Państwowej jesienią

— Biuro informacyjne ogłasza, że uchwała rady ministrów w sprawie projektu nowej ustawy prasowej będzie podana w komunikacie specyalnym.

— W sprawie pogłosek o prowokacyjnej działalności b. posła do 2 ej Dumy Ozola—Burcew zapytany telegraficznie przez redakcyę „Prawdy" petersburskiej, odpowiedział, że powoływania się na niego ogromnie go dziwią, gdyż poraz pierwszy słyszy o sprawie Ozola.

Południowo-rosyjski zjazd w sprawie uregulowania handlu zbożowego.

(Korespondencya własna „Dzien. Kij.").

I.

Po dwuletniej przygotowawczej pracy, dn. 12 czerwca rozpoczęły się w Ekaterynosławiu obrady zjazdu w sprawie uregulowania handlu zbożowego na południu Rosyi.

Uczestników zjazdu zebrało się 400 z górą; przeważają przedstawiciele ziemstw i organizacyi współdzielczych.

Ze względu na duże znaczenie, jakie mieć mogą uchwały zjazdu dla producentów zboża—poświęcamy mu obszerne sprawozdanie.

Dzień pierwszy (12 czerwca):

Pierwszy dzień upłynął, jak zwykle, na słuchaniu mów powitalnych i organizacyi przyszłej pracy. Po zagajeniu obrad przez miejscowego gubernatora mowy powitalne wygłosili

przedstawiciele różnych instytucyj, mianowicie: M. Woroncow — od imienia Gł. Zarządu rolnictwa, A. Bielajew—od Banku Państwa, A. Baranowski—od ministerstwa handlu i przemysłu, W. Hefding—od Rady zjazdu przemysłowo-handlowego, I. Tissen—od związku młynarzy, W. Anisimow—od Moskiewskiego Instytutu Handlowego, N. Stasiuk—od Biura Kooperacyjnego Zjazdu w Kijowie. Odczytano też liczne depesze gratulacyjne.

Do prezydyum zjazdu weszli: prezes — K. von Gesberg (prezes zarządu ziemstwa gub ekaterynosławskiej), wiceprezesi: W. Anisimow, M. Sobolew (prof. uniwersytetu w Charkowie), sekretarze: A. Kułyżny (członek zarządu mosk Banku kooperacyjnego) i P. Laszczenko (docent uniwersytetu).

Po utworzeniu komisyi, którym przekazano przygotowawcze prace, pierwsze posiedzenie zjazdu zamknięto.

Komisyom, których wyłoniło się sześć, przekazano następujące sprawy: 1) Wewnętrzny i wywozowy handel zboża; 2) udział ziemstw w handlu zbożowym i organizacya jego zbytu na zasadach współdzielczych; 3) wartość gatunkowa ziarna; 4) statystyka zbożowa i informacye o stanie rynku; 5) traktat handlowy z Niemcami; 6) naprawa dróg i środków komunikacyi.

Dzień drugi (13 czerwca).

Plenarne posiedzenie w drugim dniu obrad poświęcone było debatom nad referatem p. Matwiejenki, zarządzającego elewatorem w Mikołajowie.

Referent mówił o konieczności stworzenia specyalnej organizacyi dla wywozowego handlu zbożem. Podajemy tu w skróceniu treść referatu: Rolnicy, oddaleni od rynków zbytu, z którymi ich łączą liczni pośrednicy, zmuszeni są zbywać swoje ziarno po cenie często niższej od kosztów jego produkcyi; wyniszcza to rolników tak wielkich, jak i drobnych.

W państwie, które wyrzuca na rynek wszechświatowy 42% ogólnej konsumcyi ziarna, rolnik nie ma wpływu na normowanie cen zboża, ani na wysokość jego frachtu; nie jest nawet poinformowany o rynkach zbytu i ich potrzebach. Niezbędna jest organizacya syndykatu producentów zboża, któryby mógł zawiązać bezpośrednie stosunki z zagranicą. Środki materyalne syndykat mógłby czerpać z opłaty wagonowej od ziarna, wywożonego za jego pośrednictwem.

Referentowi oponowali: p. Wład. Bukraba (przedstawiciel Pod. T-wa Roln.) i p. Bielajew (inspektor drobn. kredytu). Ich zdaniem, syndykat może działać prawidłowo, kiedy łączy niezbyt wielu i względnie równych siłą uczestników. W danym razie, chodzi o zjednoczenie milionów rolników, większych i mniejszych i forma syndykatu jest tu nieodpowiednia. Byłby to gmach bez fundamentu, którego nietrwałość wykazała Francya. Organizacyę należy zacząć od dołu, od spółek współdzielczych, które następnie złączą się w związek dla zbytu zboża.

O godzinie piątej odbyło się posiedzenie drugiej komisyi, na którem odczytane były dwa referaty: „O wpływie wewnętrznego rynku na eksport zboża" (referował makler ekaterynosławskiej giełdy p. Fridman) i „O podniesieniu eksportu mąki" (referował przedstawiciel Rady zjazdów młynarzy).

Pierwszy referent zaznaczył, że ziarno nasze natychmiast po zbiorach kieruje się masowo ku portom, skutkiem czego cena jego na rynkach zewnętrznych spada niżej od cen miejscowych. Tak np. w grudniu r. z. cena puda pszenicy w Ekaterynosławiu była 1 rb. 15 kop., zaś w Mikołajowie 1 rb. 09 kop.

Włoski i angielski spożywca miewa nieraz naszą pszenicę taniej, niż miejscowy. Środki zaradcze, proponowane przez referenta, to: ściąganie podatków w jesieni, a nie w środku lata, budowa sieci elewatorów, rozwój młynarstwa, który może zatrzymać zboże na miejscu i zmniejszając masowy wywóz ziarna, może podnieść za granicą jego cenę.

Drugi referent proponował konkretne środki ku podniesieniu młynarstwa.

Środki te sprowadzają się do zredukowania obecnej mącznej taryfy wywozowej do 50% i utworzenia specyalnego 5½ milionowego funduszu na rozwój wywozu mąki. Referent proponuje utworzenie tego funduszu albo z zasobów państwowych, albo drogą obniżenia o 10% obecnej mącznej taryfy przewozowej i podniesienie o 2 — 3 kop. na pudzie wywozowej taryfy na otręby, obie zmiany dałyby łącznie z górą 4½ miliona rb. rocznie i suma ta może być użyta na utworzenie projektowanego funduszu. Podanie o powyższe zmiany było wniesione do ministerstwa handlu przez radę zjazdów młynarzy.

Przedstawiciel ministerstwa handlu i przemysłu p. Baranowski zaznaczył, że ministerstwo nie uznało za możliwe uwzględnić prośbę młynarzy, natomiast wniosło do rady ministrów projekt obciążenia cłem mąki importowanej z zagranicy w wysokości 40 kop. od puda i ziarna — 30 kop. od puda.

Z ostrą krytyką referatu młynarzy wystąpili pp. Stasiuk (przedstawiciel biura zjazdu kooperacyjnego w Kijowie) i delegat kij. T-wa roln. — Czernysz.

Pierwszy dowodził, że popieranie młynarzy z zasobów państwowych, na które się składają podatki rolników, byłoby niesłuszne, zaś p. Czernysz zaznaczył, że młynarze wpierw zwrócili się z prośbą do ministerstwa o zapomogę, a potem dopiero, dostawszy tam odprawę, wnieśli swój projekt na zjazd obecny.

Zdaniem p. Czernysza zjazd reprezentujący przeważnie rolników, nie ma racyi do popierania tego „proszącego przemysłu".

P. Kiernażycki, przedstawiciel młynarzy południa Rosyi, wyraził swoje osobiste zdanie, że młynarze winni są sami powolnemu rozwojowi wywozu mąki, gdyż nie starają się o podniesienie techniki młynarskiej i, posiadając jaknajlepsze ziarno, nie umieją wyprodukować odpowiednio dobrej mąki. Sami na tem najwięcej tracą, a stracą jeszcze więcej po otwarciu kanału panamskiego, kiedy im wypadnie konkurować z Argentyną na zagranicznym rynku.

Ostatecznie uchwalono życzenie, aby producenci ziarna starali się sami przerabiać je na mąkę i aby państwo popierało rozwój współdzielczego młynarstwa.

(Now.)

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Kursy pedagogiczne. Jampolskie ziemstwo wniosło podanie o zapomogę rządową na otwarcie dwuletnich kursów pedagogicznych, dla przygotowania nauczycieli szkół ziemskich i o wyznaczenie inspektora dla szkół pow. jampolskiego, których co roku przybywa.

— Pozwolenie na budowę telefonu. Uszyckie ziemstwo otrzymało pozwolenie od gł. zarządu poczt i telegrafów na budowę telefonów w powiecie.

— Jarmoliniecki jarmark. Dn. 14 czerwca otwarty został doroczny jarmark w Jarmolińcach. Na jarmark zjechało wiele firm bławatnych.—koni dotąd mało.

— Plantacye kartofli. Agronom Lebow, z polecenia Kij. T-wa agronomicznego — rozpoczął badania nad stanem plantacyi kartofli na Podolu.

— Starcie ze strażnikami. We wsi Humenne, w pow. winnickim, rozpoczęła się bójka między dwiema rodzinami włościańskimi o sporne zabudowania. Do bójki wmieszali się liczni stronnicy obu rodzin i walka przybrała groźne rozmiary. Wezwany z Winnicy oddział strażników zmuszony był dać ognia do tłumu, przyczem raniono kilku włościan; jednego ciężko.

— Pożary. We wsi Oleszynie, w pow. płoskirowskim, w ciągu ostatnich dwóch tygodni było kilka pożarów; zgorzały budynki ośmiu gospodarzy. Przerażeni mieszkańcy Oleszyna i sąsiednich Iwankowiec urządzili dyżury nocne.

W Białym Rękawie, w majątku p. Łychowskiego, w pow. lityńskim zgorzało kilka sterit słomy.

— Plan budowy dróg bitych. Winnickie ziemstwo opracowało plan budowy dróg bitych w powiecie. I tak: w r. 1914 ma być wyszosowana droga z Winnicy przez Sstrzyżawkę — Miziaków — Buszczyńce—Janów do Pikowa. W r. 1915-ym — Winnica—Niedźwiedzie uszko — Szeroka grobla — Brahiłów—Żmerynka i Niedźwiedzie uszko—Józwin; w r. 1916-tym Pików — Borzymówka — Rogińce — Wielki Ostrożek — Wiszeńka — Kubanowiecka Słobódka—stacya Kryżanówka i Winnica—Hawryszówka; w 1917 roku—Żmerynka—Żukowe—Potoki—Ryżowka—Woroszyłówka i Żmerynka—Noskowce—Stanisławczyk; w r. 1918—Pików—Lulińce — Popówka — Kutyszcze; Lulińce—Huszczyńce—Pawłówka—Kalinówka i Hawyszówka—Kosakówka.

— Wywóz zboża w snopach. Krzemienieckie ziemstwo zwróciło się z prośbą do gub. ziemstwa Wołynia o wydanie zakazu wywozu za granicę zboża w snopach. W ciągu 1912 roku wywieziono przez granicę austryacką z pow. krzemienieckiego 2,042 wozy zboża w snopach.

— Zatwierdzenie postanowień obowiązujących. Gubernator kijowski zatwierdził i wydał przyjęte przez czerkaską radę miejską postanowienia obowiązujące o wstrzymaniu robót na składach żelaza znajdujących się w granicach osiadłości miasta, oraz także postanowienia radomyskiej rady miejskiej o środkach zaradczych przeciwko chorobom zakaźnym koni i bydła.

— Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie. Gubernator kijowski udzielił pozwolenia na zwołanie w d. 25 b. m. nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego pow. lipowieckiego, na którem pomiędzy innemi rozpatrywane będą wyniki rewizyi zarządu ziemskiego, dokonanej przez członka stałego kijowskiego zarządu gubernialnego do spraw ziemskich i miejskich A. Woronowskiego.

— Szkolnictwo w m. Czehryniu. Ministerstwo oświaty zatwierdziło projekt sieci szkolnej m. Czehrynia i uznało za możliwe udzielić miastu 6,000 rb. zapomogi i 4,200 rb. pożyczki, płatnej w ciągu lat 20, na budowę kamienicy dla czteroklasowej szkoły miejskiej.

Wystawa.

Kronika wystawy.

— Naczelnik kancelaryi ministerstwa Dworu zawiadomił generał-gubernatora kijowskiego, iż Najjaśniejszy Pan raczył ofiarować nagrodę Swego Imienia, przeznaczoną dla T-wa sportowego, które na igrzyskach olimpijskich uzyska największą ilość odznaczeń.

Jednocześnie, na mocy Najwyższego rozkazu, decyzya co do kwestyi, komu ma być przyznana nagroda, powierzona została generał majorowi świty Jego Cesarskiej Mości Wojejkowowi.

— Wczoraj rozpoczęto ustawianie okazów w dziale samochodów.

— Od dnia wczorajszego w muzeum pedagogicznem przy ul. Włodzimierskiej, gdzie urządzona została część działu szkolnego wystawy, zaczęto pobierać od zwiedzających 10-kopiejkową opłatę za wejście.

— Ustawianie eksponatów w dziale księgarsko-wydawniczym zbliża się ku końcowi. Otwarcie tego działu nastąpić ma 20 czerwca

— Onegdaj otwarty został na górnem terytoryum wystawy pawilon związku hodowców nasion kraju Nadbałtyckiego.

— Rozpoczęto ustawianie okazów w pawilonie warszawskiej firmy „Lilpop, Rau i Loewensztein".

— Pawilon górnictwa nad sztolnią jest już prawie urządzony; zebrano w nim znaczną ilość okazów, węgla i różnych minerałów kopalnianych; ściany zawieszone są tablicami i diagramami i mapami górniczemi. Otwarcie działu górniczego nastąpić ma w końcu tygodnia.

— Wśród grupy pawilonów „cukrowniczych" pierwszy otwarty został pawilon cukrowni i rafineryi br. Tereszczenków.

— Główny pawilon przemysłu po lewej stronie placu jest już wewnątrz częściowo urządzony. Niektóre firmy kończą ustawianie swych okazów, niektóre kioski i witryny są już zupełnie gotowe. Przedstawione są tu firmy: Towarzystwa zakładów mechanicznych „Borman, Szwede i S-ka", „Norblin, Buch i Werner", kijowska fabryka mechaniczna G. Sak i I. Pollak, „Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka", „T-wo akcyjne fabryki maszyn i odlewnia Ortwein, Karasiński i S-ka", „Henryk Lanz" w Mannhaimie, „Olszewicz i Kern", T-wo cukrowni Aleksandrowskich i in.

— W prawym pawilonie przemysłu umieściły się firmy: Warszawska pracownia artystycznych witraży i mozaiki Białkowskiego, fabryka wyrobów terrakotowych „Marywil" w Radomiu, ceramiczna fabryka D. hr. Hejdena w Żmerynce, fabryka farb olejnych U. Millera w Kijowie, „Rektyfikacya Warszawzka", T-wo udziałowe południowo-rosyjskiej huty szklanej, parowa fabr. czekolady i cukierków W. Efimowa w Demijówce, T-wo „Magnezyt", „T-wo akc. fabryk Wierch Iseckich", wyroby z drzewa głuchoniemych z Warszawy, Ałapajowskie zakłady górnicze, marmury uralskie, fabryka superfosfatów „Strzemieszyce", Łowickie T-wo przetworów chemicznych, T-wo br. Nobel, Kijowska technochemiczna fabryka B. Konarskiego, przetwory chemiczne fabr. St. Fiazera w Warszawie, T-wo akcyjne południowo-rosyjskiej fabryki prochu, firma „Mazut", Kijowska spółka mleczarska „Lac", szampan „Henri Roederer", wina z majątków br. Sztejnheila, Dom handl. P. Prochorow w Bielajewie (owoce suszone), T-wo „Siou i S-ka", „Parowa fabryka cykoryi Ferd. Böhm" w Włocławku i in.

— W pawilonie otwartym poza wyżej wspomnianym pawilonem przemysłu wykończa się obecnie oddział kijowskiej fabryki ceramiki i kafli p. J. Andrzejowskiego; tu również umieściły swe eksponaty warszawska fabryka izolacyi cerezytowej, T-wo „Terrazyt", oraz rozpoczęła ustawianie okazów kijowska fabryka asfaltowa p. S. Suskiego.

— W galeryi krytej codziennie otwierają się nowe kioski i oddziały, witryny i t. p. Między innemi umieściły tu swe okazy firma Karola Szlenkera w Berdyczowie, Warszawskie T-wo fabryki dywanów, T-wo Narwskiej manufaktury, firma „Emil Zündel" (pawilon oszklony), manufaktura Konszyna w Sierpuchowie, Lelunow (futra), apteka Zejdla, T-wo Graf i S-ka, K. Septer i S-ka, instytut chemiczno-bakteryologiczny d-ra F. Blumentala w Moskwie i in.

— Wszystkie braki w mechanizmie fontanny świetlnej zostały naprawione i obecnie funkcyonuje ona najzupełniej poprawnie.

— Dyrektor 1 go gimnazyum zgodził się na dopuszczenie zwiedzających do oglądania zbiorów i pomocy naukowych 1-go gimnazyum.

Posiedzenie zarządu.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem br. A. Tyszkiewicza posiedzenie zarządu wystawy, na którem na wniosek p. M. Bukowińskiego postanowiono urządzić oświetlenie w galeryi krytej i dziale sztuki drukarskiej, asygnując na to 600 rb. i zwrócić się do komitetu z propozycyą otwarcia pawilonów komitetowych (galeryi krytej, działu sztuki drukarskiej i 2 pawilonów przemysłowych) do godz. 9-ej wieczór. Uchwalono zmienić opłatę za miejsca dla samochodów i przedłużyć wystawę samochodową do d. 1 sierpnia. Przyjęto opracowany przez A. Mossakowskiego preliminarz dodatkowych robót ogrodniczych w sumie 6,500 rubli.

Dalej zebranie rozpatrzyło opracowany przez specyalną komisyę projekt umowy w sprawie budowy linii tramwaju elektrycznego na wystawie, przyczem p. A. Mikulin oświadczył, iż w razie gdyby T-wo tramwajów miejskich uchyliło się od tej umowy, wszystkie wypływające z takowej zobowiązania bierze na siebie p. D. Margolin.

Zarząd postanowił przyjąć projekt kontraktu w całości i zawrzeć z Towarzystwem odpowiedniej treści umowę. Po wysłuchaniu następnie podania pp. Oszczukiewicza i Garzteckiego w sprawie powetowania im strat, jakie poniosą skutkiem zerwania kontraktu, zarząd postawił wypłacić inż. Oszcznokiewiczowi 1,300 rb., pod warunkiem, iż zrzecze się wszelkich pretensyi i uzna zawartą z nim umowę za nieważną. Uchwalono przytem niezwłocznie przystąpić do budowy toru dla tramwaju wystawowego.

Na wniosek p. A. Mikulina postanowiono zażądać od dzierżawcy głównej restauracyi wystawowej p. Lancia, aby w restauracyi na widocznych miejscach wywieszone zostały cenniki.

W końcu posiedzenia zapadła uchwała, aby prosić komitet o ponowne rozpatrzenie kwestyi dopuszczenia na jego posiedzenia przedstawicieli prasy. Przyjęto również do wiadomości oświadczenie p. Djakowa, iż złożył on w radzie miejskiej wniosek o wyznaczeniu nagrody w postaci kubka srebrnego dla uczestników igrzysk olimpijskich.

Do komisyi budżetowej, której powierzono zmodyfikowanie pierwotnego preliminarza, wybrani zostali: pp. M. Bukowiński, L. Zdrojewski, A. Mikulin i W. Jozefi.

Zjazd rolniczy.

W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem W. Albranta posiedzenie komitetu organizacyjnego wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego w Kijowie. Pióro trzymał p. W. Bukraba.

Po zatwierdzeniu protokółu poprzedniego posiedzenia komitetu z dnia 3-go marca, prezes biura organizacyjnego zjazdu I. Czernysz zapoznał zebranych z działalnością biura i sekcyi od czasu poprzedniego posiedzenia komitetu. Programy wszystkich sekcyi są już gotowe i oddane do druku. Ogłoszenia o zjeździe przesłane zostały do redakcyi najbardziej rozpowszechnionych dzienników i gazet; oprócz tego biuro rozesłało tak do specyalnych, jak i ogólnych wydawnictw „Odezwę" w celu dostarczenia szerszej publiczności wyczerpujących wiadomości o zjeździe.

Poza tem p. Czernysz zakomunikował, iż biuro zjazdu uznało za niezbędne wydawanie własnego organu p. n. „Biuletyn", w którym zamieszczane będą wszelkie wiadomości o przebiegu prac przygotowawczych, nadsyłanych referatach, przepisy i regulamin zjazdu, programy sekcyi i t. d.

W dalszym ciągu posiedzenia sekretarz biura p. A. Maligonow odczytał projekt regulaminu zjazdu, który rozpatrzono według poszczególnych artykułów i przyjęto z pewnemi zmianami.

W myśl regulaminu publiczne posiedzenia zjazdu będą ogólne, sekcyjne i wspólne kilku sekcyi; sekcye będą mogły wybierać komisye tak dla przygotowawczego, jak i ostatecznego rozpatrzenia referatów. Na ogólnych posiedzeniach zjazdu mogą być wygłaszane referaty, posiadające charakter przemówień, dyskusya nad nimi nie będzie dopuszczona. Referaty, odczytywane na posiedzeniach sekcyi, mogą trwać najwyżej 20 minut; podczas dyskusyi nad nimi każdy mówca może przemawiać dwukrotnie; za pierwszym razem do 10 minut, za drugim—5 minut.

Po zamknięciu zjazdu uchwały jego wykonane zostaną przez komitet organizacyjny, którego obowiązkiem będzie również ogłaszanie i rozsyłanie prac zjazdu oraz opracowanie sprawozdania o nim.

Następnie sekretarz biura zakomunikował zebraniu o wyodrębnieniu sekcyi hodowli koni i utworzeniu z niej filialnego oddziału wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego p. n. „wszechrosyjskiego zjazdu hodowców koni". Wyodrębnienie to spowodowane zostało tem, iż sekcya hodowli koni uznała za konieczne przenieść termin zwołania zjazdu hodowców koni na d. 18—25 sierpnia, przyczem położyła nacisk na to, aby zostało jej przyznane prawo samoistnego zatwierdzania swych uchwał. Kwestya wyodrębnienia sekcyi hodowli koni rozpatrywana była na posiedzeniu biura d. 2-go maja i została zdecydowana w myśl żądania sekcyi. Na tem samem posiedzeniu biura rozpatrzono również przepisy, dotyczące sekcyi hodowców koni. Referent zwrócił uwagę, iż działalność wspomniana sekcyi kilkakrotnie wykroczyła poza ramki tych przepisów—po pierwsze z powodu wydrukowania programu sekcyi, niezatwierdzonego przez biuro organizacyjne, oraz z powodu ogłoszenia wiadomości o przeniesieniu zjazdu hodowców koni na d. 18—25 sierpnia bez zgody na to komitetu, co mogło wywołać nieporozumienia, gdyż biuro zjazdu jednocześnie ogłosiło, iż zjazd w składzie wszystkich swych sekcyi zostanie zwołany d. 1—10 września. Wreszcie referent zaznaczył, iż z powodu wyodrębnienia sekcyi hodowli koni w oddział filialny z własnem biurem sekcyjnem, komitet organizacyjny, nie biorąc udziału w pracach sekcyi, nie może brać na siebie odpowiedzialności za działalność sekcyi hodowli koni. Najlepszem wyjściem z sytuacyi, jaka się wytworzyła, byłoby, zdaniem referenta, wyodrębnienie sekcyi hodowli koni w zjazd specyalny.

Po dłuższej dyskusyi zebranie powzięło następującą uchwałę: „Pozostawić sekcyi hodowli koni zupełną swobodę działania, ponieważ komitet organizacyjny nie ma możności wnikania w jej działalność, jednocześnie zaś rozpocząć starania o wyodrębnienie pomienionej sekcyi w zjazd specyalny, zwoływany przez kijowskie T-wo rolnicze".

Programy wszystkich sekcyi komitet postanowił zatwierdzić.

I. Czernysz prosił zebranie o upoważnienie biura zjazdu do zapraszania referentów według swego uznania, co, zdaniem wnioskodawcy, jest rzeczą niezbędną dla pomyślnego przebiegu prac około urządzenia zjazdu. Zebranie przyjęło ten wniosek, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

———

Wczoraj w biurze kijowskiego Towarzystwa rolniczego otrzymano urzędowe zawiadomienie departamentu rolnictwa o udzieleniu pozwolenia na zwołanie w Kijowie wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego w d. 1—10 września r. b., złożonego z następujących 7 sekcyi: rolnej, agronomii społecznej, ekonomiki i organizacyi gospodarstw rolnych, ogrodnictwa, hodowli inwentarza, leśnictwa i hodowli koni. Przepisy, dotyczące zjazdu i programu wszystkich sekcyi, zostały zatwierdzone.

Pawilon banku państwa.

Jak już wspominaliśmy, Rosya dostarcza rynkom Europy zachodniej największą ilość zboża. Zdawałoby się, iż ze względu na rozmiary wywozu mogłaby ustanawiać takie ceny na zboże, przy których rolnicy rosyjscy otrzymywaliby ze swych gospodarstw nie mniejszy dochód, niż otrzymują rolnicy amerykańscy, argentyńscy i in. W rzeczywistości jednak wiadomo, iż ceny zboża rosyjskiego na wszystkich rynkach europejskich są niższe, niż zboża dowożonego z innych krajów. Oprócz tego i ceny w portach poszczególnych krajów, wywożących zboże, od których wysokości zależy właśnie dochodowość gospodarstw rolnych, są w Rosyi niższe, niż naprzykład w Ameryce.

Diagrama Nr. 10 wykazuje na podstawie danych ministerstwa przemysłu i handlu, iż przeciętne ceny pszenicy w ciągu okresu 1901—1910 r. w południowych portach Rosyi były niższe od cen pszenicy w Nowym Jorku o 14 3 kop; taka różnica w cenach nie da się objaśnić różnicą frachtu z Nowego Jorku i południowych portów rosyjskich, ponieważ ostatnia jest bardzo nieznaczna (według danych ministerstwa przemysłu i handlu, fracht z Nowego Jorku do Londynu jest tańszy od frachtu z południowych portów rosyjskich o 2—3 kop. na pudzie). W ten sposób rosyjscy rolnicy, sprzedając zboże po cenach niższych, niż producenci amerykańscy, ponoszą znaczne straty (według obliczeń S. Bechtiejewa—do 160 mil rocznie. Tablica A).

Główną przyczynę nizkich cen na zboże rosyjskie, pomimo jego wysokiego gatunku, stanowi dezorganizacya handlu zbożowego w Rosyi, w szczególności zaś to, iż ziarno rosyjskie wywozowe jest niedostatecznie oczyszczone, dalej jednoczesne, masowe rzucanie na rynek zboża oraz brak dobrze urządzonych portów. Dwie ostatnie okoliczności powodują zbyteczne gromadzenie się zboża w portach w okresach intensywnej realizacyi urodzaju. Diagrama № 9 i tablice XVI—XX wskazują, iż zanieczyszczenie pszenicy rosyjskiej dochodzi do 7% żyta—6%, owsa—8% i jęczmienia—11%

Otrzymując tego rodzaju zboże, zagraniczne rynki mają słuszny powód płacić za nie mniej, niż za dobrze oczyszczone ziarno amerykańskie.

Diagramy №№ 5—8 wykazują, iż w czterech portach rosyjskich — Odesie, Mikołajowie, Noworosyjsku i Libawie — podczas okresów intensywnej realizacyi urodzaju, dowóz zboża znacznie przewyższa wywóz jego za granicę, powodując olbrzymie zaległości ładunkowe, dochodzące, jak naprz. w r. 1909 do 70 milionów pudów.

W celu uniknięcia zaległości ładunkowych, wysyłania na rynki zagraniczne czystego ziarna i wogóle usunięcia wszelkich skutków dezorganizacyi handlu zbożowego w państwie, bank państwa za przykładem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej powziął myśl wybudowania sieci elewatorów-śpichrzów.

Pomimo olbrzymiego wywozu zboża (518 mil. pudów), dotychczas było w Rosyi tylko 62 elewatory o pojemności 25 2 mil. pud., gdy Stany Zjednoczone Ameryki północnej, wywożące 125 mil. pud. zboża, posiadają większych tylko elewatorów 424 o pojemności 420 mil. pud. (Tablice B i XXI).

Przy decydowaniu kwestyi, w jakiej części państwa należy przedewszystkiem rozpocząć budowę elewatorów, bank wybrał gubernie południowo-wschodnie, a mianowicie: samarską, ufimską, orenburską, saratowską, woroneską, symbirską, tambowską i penzeńską, oraz okręg wojska dońskiego.

Przy wyborze tego rejonu wzięto pod uwagę przedewszystkiem ilość wolnego nadmiaru zbóż oraz dane dotyczące przewozu zboża kolejami. Dla wymienionego rejonu przeciętny nadmiar zboża w ciągu pięciolecia 1906—1910 r. dosięgał 254 6 mil. pudów (tablica XXII), ilość zaś zboża przewiezionego kolejami w okresie pięciolecia 1907 — 1911 r. równała się 205 mil. pud. (tablice XXVII i XXVIII, co stanowi w przybliżeniu około ¼ całego przewozu kolejami ładunków zbożowych.

Wybrane dla budowy sieci elewatorów gubernie bank państwa ze względów administracyjno-technicznych podzielił na 4 okręgi: zawołżański, saratowski, woronesko-tambowski i penzeńsko-symbirski (tablica XXIII).

Na mapie, o której już wspominaliśmy, wskazane są stacye i przystanie, gdzie bank państwa zamierza budować elewatory, z wymienieniem pojemności każdego i przypuszczalnego wpływu zboża według danych z r. 1909. Z tablicy XXIV dowiadujemy się, iż ogółem bank zamierza zbudować do roku 1916 66 elewatorów w pobliżu stacyi kolejowych i 18 na przystaniach. Dotychczas zbudowano ich 4: w gub. tambowskiej w pobliżu stacyi „Griazi" kolei Południowo Wschodnich o pojemności 1,700,000 pud., w gub. tambowskiej przy stacyi „Wałujki" tychże kolei (500,000 pud.), w gub. samarskiej w pobliżu stacyi „Tołkaj" kolei Samarsko-Złatoustowskie (300,000 pud.) i w pobliżu stacyi „Abdulino" tejże kolei (700,000 pud.).

W ciągu roku bieżącego ma być otwarte jeszcze 8 elewatorów. Po ukończeniu budowy 84 elewatorów w guberniach południowo-wschodnich, bank zamierza przystąpić do budowy ich w naszym kraju, gub. połtawskiej, charkowskiej i innych guberniach południowych, a następnie w pozostałych dzielnicach państwa w Syberyi Zachodniej i północnym Kaukazie.

Pojemność 66 wyżej wspomnianych elewatorów przy stacyach kolejowych równać się będzie 42 950,000 pud. (tabl. XXIV), co stanowi, według przeciętnych danych z okresu 1907—1911, około 50 proc. zboża wysyłanego ze stacyi, przy których urządzone będą elewatory i około 20 proc. całej ilości zboża przewożonego kolejami w wymienionych miejscowościach (tabl. XXVII — XXX).

Elewatory (w liczbie 18), jakie bank zamierza obecnie zbudować na przystaniach, posiadać będą 15 850,000 pud. (tabl. XXIV) pojemności, co stanowi według przeciętnych danych z okresu 1906 — 1910 r. — 32,7 proc. ogólnego obrotu ładunków przystani, przy których zbudowane będą pomienione elewatory (tabl. XXXI).

Dział szkolny.

W sekcyi matematyki przeważają pomoce szkolne do wykładania geometryi. Całą szafkę zajmują różne figury geometryczne kijowskiej pierwszej szkoły realnej. Wystawiły tutaj swe eksponaty gimnazya Steimaszenki, rządowe białocerkiewskie, romeńska i białocerkiewska szkoły realne. Dużo pomocy szkolnych, trochę rysunków i zadań—oto cała sekcya matematyki.

W sekcyi dotyczącej przykładu religii kudziesięciu rysunków będących ilustracyami różnych dzieł z zakresu literatury rosyjskiej spoczywają całymi stosami kajety uczniów i uczenic najrozmaitszych zakładów naukowych z opracowaniami, referatami, ćwiczeniami i t. d. Obydwie sekcyi tak matematyki jak i języka rosyjskiego przedstawiają się znacznie gorzej niż innych sekcyi, szczególnie zaś sekcyi sztuk graficznych i nauk przyrodniczych.

W sekcyi noszącej nazwę „zakon boży" figurują zdjęcia fotograficzne z kaplic szkolnych, kilka reprodukcyi z obrazów, trochę podręczników, albumów i grup uczniowskich. Sekcya ta przedstawia się chyba najgorzej.

Sekcya wieczorków literacko-muzycznych zawiera kilka starannie wykonanych programów, trochę fotografii i innych rzeczy pozostających w tym lub innym związku z noszącemi miano wieczorków literacko-muzycznych rozrywkami.

Dość obficie przedstawiony jest dział robót ręcznych. Które z nich należą do kategoryi pomocy szkolnych, które zaś wykonane zostały przez uczenice—nie zawsze można się dowiedzieć w braku odpowiednich napisów. Na wyróżnienie zasługuje pomiędzy innemi pięknemi nieraz robotami album umiejętnie dobranych i usystematyzowanych pomocy szkolnych głuchowskiego gimnazyum żeńskiego.

Ciekawe są eksponaty ogródków dziecięcych. Większą część eksponatów tej sekcyi stanowią roboty dzieci. Oto wykonana przez dzieci w wieku od 6—8 lat uczęszczających do ogródka dziecięcego Zerebcowej, zagroda włościańska, dalej widzimy wieś wykonaną z papieru przez dzieci ogródka p. Aleksiejewej i t. d. W sekcyi tej wystawiły swe eksponaty z zakresu sztuki stosowanej niektóre gimnazya żeńskie.

Wszystkie prawie sekcye działu szkolnego imponują ilością eksponatów. Jednakże rzuca się tu w oczy pewien bezład, brak systemu, brak myśli przewodniej. Jest to nagromadzenie pomocy szkolnych, dających wyobrażenie właściwie tylko o remanencie szkolnym danego zakładu naukowego. Nieraz się widzia-

lo przybyłych z prowincyi nauczycieli i nauczycielek, które bezskutecznie szukały na wystawie najbardziej postępowych systemów wykładania różnych przedmiotów, lecz gubiąc się formalnie w powodzi pomocy szkolnych, nie znajdowały tego, o co im najwięcej chodziło.

Biorące udział w wystawie zakłady naukowe w większości wypadków nie rozumiały prawdopodobnie celu takiej wystawy. Na każdym kroku widoczna jest chęć zaimponowania liczbą eksponatów, bogactwem zbiorów, starannością prac poszczególnych uczniów i uczenic, lecz jaką drogą osiągnięto w szkole taki rezultat, o tem wystawa w większości wypadków nie daje żadnego pojęcia.

Co do ilości eksponatów we wszystkich prawie sekcyach, pierwszeństwo należy się kijowskiej pierwszej szkole realnej. Szczególnie bogate są zbiory nagromadzone przez uczniów tego zakładu podczas ekskursyj. Kijowskie gimnazyum siódme zajmuje bezwarunkowo pierwsze miejsce w sekcyi geograficznej.

Udział gimnazyum p. W. Peretjatkowiczowej jest najbardziej widoczny w sekcyach nauk przyrodniczych i sztuk graficznych. Zakład ten wyróżnia się dodatnio z pośród wielu innych zakładów naukowych tem, że zaznajomił widza nie tylko z pomocami szkolnemi, lecz i zastosowaniem w szkole postępowemi i racyonalnemi metodami wykładania, o czem najniezbędniej wyobrażenia nie dała nam znaczna większość innych szkół.

Na wyróżnienie zasługują również eksponaty doskonale prowadzonego gimnazyum Żekulinej i wzorowego gimnazyum Duczyńskiej. W sekcyi sztuk graficznych wywierają dodatnie wrażenie eksponaty gimnazyum Ignatjewej, w sekcyi zaś nauk przyrodniczych zwracają uwagę duże kolekcye ptaków kijowskiego gimnazyum męskiego grupy rodziców.

W gabinecie fizycznym oprócz całego szeregu używanych podczas wykładów fizyki przyrządów widzimy skonstruowane przez uczniów przyrządy oryginalne, które zwracają nieraz uwagę trafnością i prostotą pomysłów. Kilka miniaturowych aeroplanów, które swą konstrukcyą zbliżają się najczęściej do „Farmanów", „Bleriotów" i „Newportów", świadczy o zamiłowaniu uczniów do sportu lotniczego.

W niewielkim pokoiku na pierwszem piętrze wprost wejścia mieści się sekcya seminaryów, instytutów i kursów nauczycielskich. Staranie wykonane rysunki, stylizacye, kolekcye minerałów i inne gustownie wyroby z drzewa noszą piętno zamiłowania do pracy ręcznej, wykonywanej z pewną pedanteryą.

Wcale niezłe przedstawia się sekcya robót ręcznych uczenic miejskich szkół dwu i czteroklasowych. Roboty wystawione w tej sekcyi w niczem nie ustępują analogicznym pracom uczenic średnich zakładów naukowych, o czem już wspominaliśmy.

Dla ścisłości sprawozdawczej nadmienimy, że w muzeum pedagogicznem urządza się obecnie wystawa książek, która wkrótce zostanie otwarta.

Szpital im. ś. p. Stanisława Syroczyńskiego.

Pod tym tytułem w № 145 „Dziennika" pojawił się artykuł, w którym autor ubolewa, że „ogół nasz nie zdradza większego zainteresowania sprawą budowy szpitala i że krążące o niem informacye nie zawsze zgadzają się z istotnym stanem rzeczy".

Zgadzając się najzupełniej z tymi poglądami, zaznaczyć chcę tę okoliczność, że przyczyną obojętności ogółu jest w pierwszym rzędzie brak o tej sprawie wogóle wiadomości. Zamiast częstych sprawozdań, zaledwie co parę miesięcy spotkać można krótką wzmiankę o działalności komitetu budowy szpitala. Brak również artykułów, któreby zaznajamiały ogół ze sprawą tak doniosłe mającą dla nas znaczenie. Wysoce szlachetna, patryotyczna i ofiarna myśl ś. p. Stanisława Syroczyńskiego, który założeniem szpitala katolickiego chciał przyjść z pomocą nie tylko chorym, ale chciał umożliwić studentom, kończącym studya medycyny w uniwersytecie kijowskim, niezbędną dla nich praktykę, tak bardzo niedostępną dla naszej młodzieży w innych szpitalach kijowskich. Z myślą tą ś. p. fundatora ogół musi być zaznajomiony, iżby zdołał wzbudzić w sobie nie tylko platoniczne uczucia pietyzmu dla tej idei, ale żeby wzbudził w sobie ofiarność i okazał pomoc w dokończeniu rozpoczętego dzieła.

Czem jest dla studenta medycyny praktyka w szpitalu, nie tylko dla osobistej karyery, ale i dla wzbogacenia nauki wogóle, o tem zbyteczne byłoby rozpisywać się. Łatwo zrozumieć, że jeżeli nie z altruistycznych pobudek, to z egoistycznych nawet względów powinniśmy popierać tę sprawę, gdyż każdy będzie wolał leczyć się u doktora, który odbył praktykę w szpitalu, aniżeli poddawać się eksperymentom niedoświadczonego jeszcze lekarza.

Zamiast rozpisywać się na temat osobistych uwag lub wzajemnej adoracyi, lepiej byłoby w tym duchu przemawiać do ogółu. Nie mogę pominąć milczeniem zdania autora artykułu w № 145 „Dziennika", że „wieczność zastępuje prawie zawsze nieodzowną potrzebę komitetu budowy szpitala. O ile wiem, prezes mieszka nie na wsi o sto wiorst od Kijowa odległej, tylko z powodu kilkutygodniowego pobytu za granicą opuścił kilka posiedzeń, zresztą na każde, nawet telegraficzne wezwanie, śpieszy do Kijowa, aby wziąć udział w posiedzeniach komitetu. Wiceprezes, którego zasług bynajmniej nie chcemy zmniejszać, jako mieszkaniec Kijowa z mniejszą stratą czasu spełniać może swe obowiązki, chociaż ma swoją własną lecznicę w tem mieście.

O wiele stosowniej byłoby sprawę frekwencyi członków komitetu budowy szpitala pozostawić pro domo sua, gdyby to nawet, jak to w tym wypadku, nie zgadzało się z istotnym stanem rzeczy".

W „Tygodniku Ilustrowanym" w № 21 bieżącego roku umieszczony został rysunek fasady budującego się szpitala. Nie znając planów, jesteśmy przekonani, że rozkład wewnętrzny gmachu będzie dobry i odpowiadający wszelkim nowoczesnym urządzeniom i wymaganiom, o wewnętrznej jednak stronie budynku powiedzieć tego nie możemy.

Wprawdzie autor artykułu w № 145 „Dziennika" zaznacza, że architekt „sam ów projekt i plan wykonał", nie jest to jednak fakt wymagający wyszczególnienia, jeżeli architekt sam plan wykonuje, i w tym właśnie wypadku zniewolony jestem zrobić kilka uwag.

Fasada budynku jeżeli będzie wykonana ściśle podług planu, nie przyczyni się ani do upiększenia Kijowa, ani nie przysporzy sławy autorowi planów. Może temu zapobiedz w pierwszym rzędzie usunięcie gzemsu, oddzielającego średnie piętro od najwyższego piętra, zastosowanie nie tak drobnych motywów i wogóle wprowadzenie zmian, stosownie do wymagań i prawideł form architektonicznych, których w fasadach monumentalnych budynków omijać nie można.

Kazimierz Czarliński.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) Bennona B. W. Julitty M.
Jutro 17 (30) Innocentego.

Wschód słońca o godz. 3 m. 51.
Zachód słońca o godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 25

Kalendarzyk Historyczny.

29 czerwca n. st.

Roku 1440. Wstępuje na tron węgierski Władysław, syn najstarszy Kazimierza Jagiellończyka, króla polskiego.

— **Goście z Królestwa.** Dziś przybywają do Kijowa dwie wycieczki zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. „Warszawka" pod kierownictwem prezesa T-wa p. K. Kulwiecia, przybywa statkiem z Mozyrza (po zwiedzeniu Polesia) o g. 6 z rana na przystań Towarzystwa żeglugi; składa się z 23 pań i 21 mężczyzn, razem 44 osób. „Lubelska", pod kierownictwem prezesa oddziału lubelskiego p. Stefana Uziembły, o g. 7 m. 10 z rana na dworzec kolejowy. Ogółem przybywa 61 osób. Po zainstalowaniu się w przygotowanych lokalach (panie w pensyonacie p. Peretiatkowiczowej, mężczyźni — w szkole p. Żukiewiczowej), wycieczkowicze zbierają się na śniadanie w „Liflandzkiej Mleczarni" (W. Włodzimierska № 47), punktualnie o g. 9 rano. O g. 10 wycieczki wyruszają do Ławry (tramwajem z Besarabki).

Powrót piechotą przez Mikołajowski sobór wojskowy, mogiłę Askolda, Maryjski, Cesarski i Kupiecki ogrody. O g. 4 po poł. punkt zborny w Taniej kuchni Koła kobiet—obiad.

O g. 5 m. 30 po poł. punkt zborny Złota Brama, skąd wycieczki wyruszą na wystawę.

O g. 10 wiecz — w Kawiarni Udziałowej i po kolacyi na odpoczynek w lokalach.

— **Wycieczka po Dnieprze.** Dziś odbędzie się wycieczka parostatkiem po Dnieprze do Starosielja, z której dochód przeznaczony zostanie na rzecz sierot po zmarłych członkach Towarzystwa wzajemnej pomocy zecerów m. Kijowa. Parostatek odchodzi z Kijowa o g. 9 m. 30 rano i o g. 3 po południu.

— **Sprawa Bejlisa.** Onegdaj wieczorem adw. przys. A. Szmakow, występujący w roli powoda cywilnego w sprawie Bejlisa, oglądał w towarzystwie strażnika przypuszczalne miejsce zabójstwa A. Juszczyńskiego w pobliżu cegielni Zajcewa.

Wczoraj odwiedzili Bejlisa w więzieniu lukjanowieckiem obrońcy jego: D. Grygorowicz-Barskij i O. Gruzenberg. Petersburscy obrońcy O. Gruzenberg i A. Zarudnyj wyjeżdżają dziś do Petersburga.

Wobec znacznej ilości świadków (30 ze strony władzy prokuratorskiej, 95 — powoda cywilnego i 89 obrony) i rzeczoznawców, rozpoznawanie sprawy Bejlisa potrwa prawdopodobnie około 3 tygodni. Pogłoski o projektowanem wyznaczeniu procesu w lipcu nie mają żadnej podstawy. Sąd zamierza wyznaczyć sprawę na sierpień lub nawet, być może, na wrzesień. Wszystkie prawie większe dzienniki rosyjskie i wiele zagranicznych delegują na sprawę swych korespondentów.

Ze strony prokuratury powołani zostali w charakterze biegłych: prosektor uniwersytetu kijowskiego d-r Tufanow, profesor akademii wojskowo-lekarskiej Kosorotow oraz prof. Sikorskij i ksiądz Pronajtis, jako znawca ksiąg żydowskich. Obrona zażądała powołania ze strony oskarżonego profesora medycyny sądowej uniwersytetu warszawskiego W. Taranuchina, lejb-chirurga prof. E. Pawłowa, prof. chirurgii Kaljana, psychiatrów akademika Bechterewa, prof. A. Karpińskiego, prof. W. Osipowa oraz teologów: akademika Kokowcowa, prof. I. Troickiego, prof. P. Tichomirowa, berlińskiego prof. Schtracka i rabina moskiewskiego Maze.

Jak się okazuje, rzekomo nowa wersya p. Szmakowa o udziale w zabójstwie Juszczyńskiego niejakiego Szneersona, nie jest wcale nowa dla prokuratury, gdyż jeszcze w r. 1911 jeden z więźniów kryminalnych wskazał Szneersona, jako jednego z domniemanych zabójców, przyczem powołując się na niezwykłą doniosłość swego zeznania prosił o uwolnienie go z więzienia przed terminem. Po sprawdzeniu jednak tego zeznania przez władze śledcze, nie zostało ono niczem potwierdzone, i więzień ów zmuszony był odsiedzieć karę do końca.

— **Z instytutu handlowego.** Kancelarya instytutu handlowego otrzymała zawiadomienie, iż Najwyżej zostało zezwolone na utworzenie stypendyum dla uczczenia 300-letniego jubileuszu panowania Dynastyi Romanowów. Jedno stypendyum w sumie 100 rubli wydawane będzie zamiast wpisowego, drugie zaś w kwocie 200 rb. za najlepsze wypracowanie.

— **Kursy felczerskie.** Wobec braku doświadczonego personelu lekarskiego, w sierpniu r. b. w Kijowie zostaną otwarte sześciotygodniowe kursy dla felczerów i akuszerek.

— **Spis ludności.** Wydział statystyczny zarządu miejskiego wygotował obszerny referat w sprawie projektowanego spisu ludności miasta Kijowa. Referat ten będzie rozpatrzony na jednem z najbliższych posiedzeń rady miejskiej. Według projektu spis ma być dokonany w ciągu jesieni r. b.

— **Pożyczki.** Kijowski gub. zarząd ziemski otrzymał zawiadomienie, iż w ciągu lutego r. b. kasa kredytu dla ziemstw i miast wydała długoterminowych pożyczek miastom—w ogólnej sumie 670,000 rb. i ziemstwom — w sumie 200,000 rb., krótkoterminowych zaś — miastom w sumie 526,000 rb. i ziemstwom — 200,000 rb. Najwyższe sumy pożyczek otrzymały—m. Czerkasy w wysokości 345,000 rb na budowę wodociągów i ziemstwo wołyńskie — w sumie 250,000 rb. na budowę szpitali.

— **Starania ziemstwa.** Gubernialny zarząd ziemski rozpoczął w departamencie rolnictwa starania w sprawie otwarcia od r. 1914 w Kijowie kursów dla przygotowania majstrów specyalistów w kulturze łąk i błot.

— **Związki ziemstw.** Radni kijowskiego ziemstwa gubernialnego podnoszą ponownie kwestyę konieczności tworzenia związków ziemstw w celu urzeczywistnienia niektórych zamierzeń o charakterze ekonomicznym.

Autorowie projektu wypowiadają przekonanie, iż samo życie wymaga zjednoczenia się ziemstw na niektórych polach gospodarki, zwłaszcza w wypadkach, gdy dane przedsięwzięcie ze względu na swój charakter, rozmiary i potrzebę asygnowania znacznych funduszów może być urzeczywistnione jedynie wspólnemi siłami kilku ziemstw. Do kategoryi tego rodzaju przedsięwzięć projektodawcy zaliczają: organizacye przesiedleńcze, zakupywanie różnych przedmiotów, przedsięwzięcia z dziedziny rolnictwa, fabryki cementu, asekuracyę i t. d.

— **W sprawie opodatkowania wagonów tramwajowych.** Gubernator kijowski przesłał prezydentowi miasta Kijowa ukaz senatu będący skutkiem skargi przedstawiciela Towarzystwa tramwajowego adwokata Wojtkiewicza — Pawłowicza na uchwałę kijowskiej rady miejskiej o nałożeniu przez miasto podatku na wagony tramwajowe. Na mocy pomienionego ukazu uchwała kijowskiej rady miejskiej została uchylona.

— **Zatwierdzenie uchwał.** Gubernator kijowski zatwierdził powzięte podczas sesyi majowej uchwały kijowskiej rady miejskiej z wyjątkiem następujących: odrzucenie wniosku o zakazie otwarcia w mieście kilku piwiarni; odmowa udzielenia kijowskiej szkole sztuk pięknych placu wielkości 1000 sążni kw; umowa z Apsztejnem jakoteż uchwała w sprawie wynalezienia źródła dla pokrycia wydatków na dokonane roboty, wreszcie uchwałę o urlopach dla pracowników zarządu miejskiego. W związku z tem gubernator zaproponował prezydentowi miasta złożyć wyjaśnienia w sprawie przytoczonych wyżej uchwał,

— **Do wiadomości ekskursantów.** Dotychczas ekskursanci korzystali ze zniżki tylko podczas przejazdu w wagonach III klasy pociągów osobowych, obecnie zaś, jak widać z okólnika centralnego zarządu kolejowego nadesłanego naczelnikowi kolei Poł. zachodnich, ekskursanci będą mieli prawo przesiadania z pociągów osobowych do pośpiesznych i kuryerskich, o ile pociągi te odchodzą ze stacyi, na której odbywa się przesiadanie, wcześniej niż pociąg osobowy. W takich razach trzeba również dopłacać za szybkość i plackartę.

OSOBISTE.

— Przed kilku dniami po dwuletnim przeszło pobycie w Afryce środkowej, w belgijskiem Kongo, powrócił do Kijowa p. Władysław Rodowicz, inżynier górnik. Barwny opis pobytu p. Rodowicza w puszczach afrykańskich mieli sposobność poznać czytelnicy z feljetonu „Dziennika", pisanego specyalnie dla naszego pisma z głębi Afryki.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj na terytoryum wystawy 16 letni robotnik Łarin wszedł pod jeden z wagonów towarowych. Wagon ruszył i przygniótł L. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

— POŻAR. Wczoraj w mieszkaniu Worobjowa (Kreszczatyk № 10) wybuchł pożar. Straż ogniowa stłumiła ogień.

— ARESZTOWANIA ŻYDÓW. Onegdaj w nocy policya aresztowała 87 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRADZIEŻ. Onegdaj z mieszkania Z. Wilińskiego (Wołos. 21) skradziono rzeczy wart. 500 rb i na 2000 rb. weksli.

— NAGŁY ZGON. Onegdaj o godz. 3-ej po poł. na ul. W. Wasylkowskiej zmarł nagle przechodzień. Osobistość denata nie została stwierdzona.

— „KOŁO ŚMIECHU". W uzupełnieniu wczorajszej naszej notatki o nieszczęśliwym wypadku w tak zwanem „Kole śmiechu" na wystawie, nadmieniamy, że p. Miłaszko uległ wypadkowi dzięki własnej nieostrożności. Cała zabawa w kole śmiechu polega na tem, że siedzący na kole przy zwiększonym jego ruchu zsuwają się z koła i rozlatują na rozłożone wokoło poduszki, co niczem nie grozi bawiącym się. Natomiast w czasie ruchu koła nie wolno nań wchodzić pod groźbą wypadku, o czem zapomniał p. M. i gwałtownie szarpnięty szybkim obrotem koła, złamał nogę.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. W pobliżu mostu kadeckiego w Kijowie rzucił się pod pociąg w celu samobójczym jakiś robotnik w wieku lat 40. Maszynista spostrzegłszy desperata puścił w ruch hamulce, lecz ten ostatni zauważywszy iż pociąg zwalnia biegu podbiegł bliżej i rzucił się pod same koła lokomotywy. Zwłoki odesłano do kostnicy przy szpitalu kolejowym.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 15 (28) czerwca 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	16,4	22,4	19,2
Barometr przy 0° w mm.	740,3	739,4	737,6
Stop. wilgotności w proc.	78	61	77
Kier. i szybk. wiatru (wmetr.)	Płdn W_5		Płdn W_5
Chmurz. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,0	0,0	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	24,9
Najniższa	14,4
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	10,3
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	18,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Wysokie ciśnienie na zachodzie Europy i w dorzeczu Obi (Akmolinsk 763 m.m.) Minimum barometryczne w Islandyi (753 m.m) i na Bałkanach (Orsowa 751 m.m.).

Deszcze spadły na północnym zachodzie, miejscami w pozostałej Rosyi, za wyjątkiem części południowej.

Temperatura wyższa od normalnej na wschodzie i północnym wschodzie, niższa w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana: chłodnawo na skrajnem południu, umiarkowane ciepło na północnym zachodzie, ciepło w innych miejscowościach.

Zabawy i widowiska.

Spacer do Starosielja na rzecz Towarzystwa Wzajemn. pomocy drukarzy, dziś o 3-ej.

Operetka rosyjska. Dziś: „Suzi".

Teatr ruski w Château: Dziś „Handzia".

Kinematografy: Kinoteatr: „Kto winien", „Żywy posąg", „Turkiestan i jego mieszkańcy" i „Tygodnik Pathé". Korso: „Tajemnica nocy pewnej arystokratki", „Tygodnik Pathé". Ekspres: „Frou frou", „Kronika Gaumond".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. W. Szyndler, M. Brasche, W. Gemba h. A. Kagan, F. bar. Krüdener, W. Pszeniczna, J. Martynow, W. Czarkowski.

Grand-Hôtel: pp. S. Abramow, D. Ott, M. Łukasiewicz, J. Skibińska, K. Pytlińska, S. Romanowski, E. Mestard, D. Mestard, M. Kudriawcow, A. Hüber.

Hôt. François: pp. H. Łoziński, A. Nikitin, S. Porszniewa, M. Simaszkiewicz, D. Simaszkiewicz, D. Jastrubecki, J. Engel, A. Szełudiakow, W. Duszyński, O. Sołomonowski, A. Rudowski, S. Sapunow, M. Dobrosielski, A. Przełuski, Cz. Garler.

Hotel Ermitage: pp. K. Adaridi, O. Adaridi, M. Chitrowski, Z. Chitrowska, W. Tichonow, L. Kalnicka, K. Bajkowski, I. Adler.

Hotel Władymirska: pp. A. Fedorowicz, W. Dobrowolski, P. Worobjow, S. Wasiecki, M. Milachowski, T. Popowa, T. Tiurin, P. Trawkin, B. Popowa, J. Barbaszyn, M. Medenowicz, R. Zigler, A. Gnietiejew, W. Śnieżkow, J. Dąbrowo.

Hotel Praga: pp. E. Sirotkina, G. Haperenhaus, S. Mołczanowa, T. Węgerzewski, A. Romanowska, M. Bigajew, M. Wicht, S. Biriukow, A. Biriukowa, W. Bogojawleński, J. Załusko, B. Janowski, N. Gotlib, S. Sobański.

Hotel Universal: pp. A. Noskow, I. Krauklis, I. Jegupow, W. Zatwornicki, A. Bydłowski, F. Frelich.

Palast-Hôtel: pp. G. Szapiro, M. Siemionow, A. Konczak, S. Oroszanienkow, A. Minc, O. Schmidt, N. Koralowa, J. Frenkel, J. Felcman, S. Nikolski, A. Baratow, E. Łobanowa, B. Cygielnik, S. Weinberg, J. Cygielnik, W. Ger, M. Paszczowski, M. Epstein, A. Warkowicka, D. Kowelman, A. Winik, M. Helman, J. Kopman, J. Steinberg, I. Frank.

Grand-Hôtel Imperial: pp. H. Berezowski, A. Kagan, S. Lys, M. Liwszyc, B. Fried, I. Tenenbaum, J. Lewin, E. Kandelis, T. Efros, A. Etkind, C. Etkind, I. Szlaen, S. Szlaen, O. Milstein, F. Biszop, I. Ejdelman.

Hotel Rosya: pp. M. Lenc, W. Linda, S. Loginow, W. Tipakow, F. Podberezskij, A. Wiszniakow, J. Eresmow, W. Obołońska, A. Moritz, W. Schwiger, S. Rożniatowski, P. Iwanow.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole kobiet: p. Marya Dyakowska (pamięci syna Henryka) 10 rb.

Na rzecz rodziny P. w Żmerynce: p. R. L. (pamięci ukochanej matki Emilii) 3 rb.

Na szpital rz. kat. w Kijowie: p. R. L. (pamięci ukochanej matki Emilii) 2 rb.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. Na rynkach zbożowych naszego kraju panuje w dalszym ciągu cisza; usposobienie bezczynne, ceny zdradzają tendencyę zniżkową. Na pszenicę było jeszcze dość zresztą słabe zapotrzebowanie ze strony młynów na potrzeby produkcyi bieżącej, lecz już powyżej 1 rb. 6 kop.—1 rb. 7 kop. na stacyach kolei Południowo Zachodnich nie płacono; żyto 75—80 kop., owies folwarczny na stacyach kolei Poł.-Zachodnich 80—90 kop. na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej—75—80 kop.; jęczmień folwarczny na paszę i kaszę 75—77 kop., proso 80—85 kop., groch Wiktorya 85 kop.—1 rb. 5 kop., rychlik 70—85 kop.

Wogóle o tranzakcyach na towar gotowy na rynku prawie nie słychać; uwagę sfer handlowych pochłaniają obecnie całkowicie zboża przyszłego urodzaju, z któremi jednak panuje dotychczas usposobienie bezczynne; ceny pszenicy dotychczas pozostają niewyjaśnione; za żyto przyszłego urodzaju ofiarowywano 65—68 kop.; groch przyszły zielony rychlik sprzedano po $42^1/_2$ kop., rzepak—po 1 rb. 60 kop. (obie tranzakcye stacya Biała Cerkiew); mak przyszłego urodzaju—3 rb. i wyżej.

W portach południowych spokojnie i mało czynnie; zapotrzebowanie za granicę nader ospałe, ceny zbóż z wyjątkiem jęczmienia zdradzają tendencyę zniżkową. W szczególności w Odesie z jęczmieniem panowało w ciągu tygodnia usposobienie stałe, z pozostałemi zbożami — słabe; ceny: pszenica ozima 1 rb. 21 kop.—1 rb. 23 kop., ulka 1 rb. 8 k.—1 rb. 10 kop., żyto 72—75 kop., jęczmień folwarczny $^3/_8$—proc. 84—86 kop., kukurydza bez zapotrzebowania. W Mikołajowie usposobienie identyczne—słabe ze wszystkiemi zbożami, stałe jedynie z jęczmieniem; ceny w ciągu tygodnia — girka-ulka 1 rb. 12 kop.—1 rb. 14 kop., żyto 74—76 kop., jęczmień pastewny $^3/_5$-proc. 83—85 kop.

ZE SPORTU.

Wrażenia p. Brindejonca.

Lotnik francuski, p. Brindejonc, który przebył w 14 godzinach przestrzeń Paryż-Warszawa opisuje w „Matin" swój przelot w następujący sposób:

Z lotniska w Paryżu przy bardzo pięknej pogodzie poszybowałem w kierunku Mezieres. Wiatr słaby, wiejący w plecy, pozwolił mi rozwinąć znaczną szybkość. Przeleciawszy nad Charville, minąłem Ardeny belgijskie; widząc z daleka po lewej stronie Liege, przeleciałem nad Renem w okolicach Düsseldorfu. Tutaj zacząłem się rozglądać za lotniskiem w Wanne, które jest bardzo trudne do odnalezienia w najeżonej kominami fabrycznymi, górniczej i przemysłowej okolicy Essenu i Gelssenkirchenu. Chmura wirującego pyłu zwraca ma uwagę. Spostrzegam hangar Zeppelina: jest to lotnisko, z którego podmuchy wiatru wzbijają ną znaczną wysokość tumany piasku. Ląduję, napełniam rezerwoary, poprawiam aparat. Jestem zadowolony z czasu, gdyż w ciągu 2 g. 44 m. przeleciałem 480 kilometrów.

Wiatr dmie coraz silniej. Oglądam motor aparatu, który działa znakomicie, silny jednak wiatr wzbudza nieufność i dlatego godzinę jeszcze zostaję na miejscu. Wreszcie decyduję się, gdyż wiatr z każdą chwilą się wzmaga. Z fantastyczną prawie szybkością 215 kilometrów na godzinę—co niewątpliwie jest rekordem, kierując się busolą, odjeżdżam.

Nie mam nawet czasu widzieć wychylających się z za gęstej mgły coraz to nowych wsi i miast. Lecę ku Berlinowi. Widzę falujące łany zboża i uginające się drzewa, z czego wnioskuję, że dmie silny wiatr. Mimo niezmiernie ciężkiego ładunku, gdyż zabrałem ze sobą 230 litrów zapasu benzyny, oraz dwie paczki „Matina" i narzędzia, udało mi się bez zbytniego trudu lecieć ku Berlinowi. Stolicę Niemiec ujrzałem całkowicie spowitą tumanami piasku, wzniesionego przez wiatr z piaszczystej równiny Tempelhofu, co nadawało polu wojskowemu wygląd ziejącego dymem paleniska. Widzę, że czeka mnie trudne lądowanie. Naciskam na głowę hełm i trzymając się jedną ręką siedzenia, zaczynam się opuszczać.

Doleciawszy do Johanisthalu zaczynam lądować. Dotknąwszy pierwszy raz ziemi, odskakuję o jakieś 20 metrów i nic mi nie pozostaje, jak puścić w ruch motor. Ponownie dotykam ziemi, odskakuję koziołkiem na jednem kole, znajduję się w pozycyi leżącej na skrzydle. Słyszę głośny świst, wywołany przez obijający się o wiązanie skrzydeł wiatr. W rezultacie nic się w aparacie nie zepsuło, nawet opony kół nie pękły. Zdziwiony taką wytrzymałością, polecając zatrzymanie aparatu dwu uczepionym przy skrzydłach ludziom, oglądam maszynę dokładnie i bardzo szczęśliwy z wyniku polecam odprowadzić mojego ptaka.

Lotnik Eilery van Gorissen prowadzi mnie do siebie na śniadanie. To śniadanie i dobre przyjęcie dodały mi otuchy. Wiatr zaczyna się uspakajać. Przybywszy na śniadanie o godz. 11 wyjeżdżam o godz. 3.45 po poł. Z szybkością 105 klm. na godzinę mijam Frankfurt nad Odrą, Poznań i granicę rosyjską na wielkiej bardzo wysokości. Kieruję się biegiem Wisły aż do Warszawy, gdzie przybywam o godz. 6 wieczorem.

Widzę pole wyścigowe i lotnisko, które się znajduje tuż przy mieście. Okrążam Warszawę, by przyjrzeć się wszystkim złoconym kopułom i by uprzedzić mego mechanika i łatwo ląduję. Przybywają oficerowie rosyjscy i kozacy, którzy bardzo uprzejmie podpisują mi świadectwo, mające umożliwić mi otrzymanie „Puharu Pommery" i idę na obiad. Motor mojego aparatu obejrzał mechanik fabryki „Gnoma"; okazuje się, że nie zachodzi potrzeba naprawy i mam nadzieję pojechać jutro do Petersburga. Jest to istotnie dziwaczną sensacyą położyć się spać w Warszawie, gdy tego samego jeszcze dnia spokojnie się obudziło w swem własnem łóżku w Paryżu. I to sprawia, że wydaje mi się, iż Warszawa znajduje się w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Paryża. W rezultacie trzeba się ze wszystkiem pogodzić, jednak mimo wszystko, do tej pory nie mogę dobrze zrozumieć, jak się to wszystko stało".

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Z izby panów.

Wiedeń (AP). Izba panów przyjęła w 2-m i 3-m czytaniu projekt rewizyi ustawy karnej oraz zwiększenia kary za szpiegostwo. Izba przystąpiła do powtórnego czytania preliminarza budżetowego.

Wiedeń (AP). Izba panów. Hr. Czernin oświadczył, iż jeżeli Austrya wykaże gotowość bronienia swych interesów na Bałkanach wszelkimi środkami — podstaw do pesymizmu nie będzie. Ks. Szwarzenberg wyraziwszy ubolewanie, iż niektórzy ze słowian austryackich zajęli nielojalne stanowisko, stwierdza, iż względem Serbii konieczna jest polityka stanowcza.

Referent Pleener oświadczył, że polityka zwlekania w kwestyi albańskiej kryje w sobie niebezpieczeństwo na przyszłość. Naprężenie stosunków pomiędzy Rosyą i Austryą jeszcze bardziej zaostrza sytuacyę. Austrya winna pamiętać, iż obecnie w ruchu słowiańskim w Rosyi bierze udział nie tylko nacyonalistycznie usposobiona część inteligencyi, ale i świat urzędowy.

Po przemowie referenta budżet czasowy został przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiedeń (AP). Izba panów przyjęła preliminarz budżetowy i przeszła do omawiania polityki zagranicznej rządu. Hr. Stuergkh konstatuje, iż dające się zauważyć od niedawna groźne zaostrzenie stosunków pomiędzy sprzymierzeńcami bałkańskimi obecnie osłabło, gdyż państwa bałkańskie widocznie weszły na drogę pokojowego rozstrzygnięcia nieporozumień.

Stuergkh oświadczył, iż podobny rozwój wypadków powitany będzie wszędzie z uznaniem, szczególnie zaś w monarchii austro-węgierskiej, doznającej uczuć żywego zadowolenia. Na razie trudno jest przewidzieć dokładnie, w jaki sposób sprzymierzeńcy dojdą do porozumienia.

„Rozumie się samo przez się — rzekł Stuergkh — iż wpływ nasz na ostateczne uregulowanie sprawy i rozgraniczenie terytoryów bałkańskich uzależniony będzie od uczuć przyjaźni dla państw bałkańskich, które okazaliśmy w ciągu obecnej wojny. Austro-Węgry witają powodzenia wojenne słowian bałkańskich z tą samą sympatyą, jak i powodzenia innych niesłowiańskich narodowości półwyspu bałkańskiego.

„O ile wszystkie narody bałkańskie zużytkują siły swoje na rozstrzygnięcie kolejnych zagadnień swego życia wewnętrznego, to i pod względem politycznym w sposób najwłaściwszy spełnią one swe zadanie w systemie równowagi europejskiej, której zachwianie stanie na przeszkodzie rozwojowi ich własnego postępu. Zapobieżenie temu zachwianiu jest głównem zadaniem pokojowej polityki Austro-Węgier. Polityce tej poświęcać one będą siły swoje w przyszłości, tak jak poświęcały je w zeszłych latach".

(Huczne oklaski).

Prasa o sytuacyi.

Budapeszt (AP). Omawiając konflikt serbsko-bułgarski, klerykalny organ „Alkotmany" pisze: „Cokolwiekby mówił Tisza w parlamencie węgierskim, niewątpliwe jest, że zwycięstwo na Bałkanach odniosła dyplomacya rosyjska. Rosya spełniła swoją wolę. Europa musi uznać obecnie, iż protektorat Rosyi nad państwami bałkańskiemi jest faktem niezaprzeczonym. Pokój jest wyłączną zasługą Rosyi, co dla polityki Austro-Węgier jest silnym ciosem".

Gazeta „Madjaroszak" pisze: „Na Bałkanach nowej wojny nie będzie, pomimo usiłowań Wiednia, szczucia jednych małych narodów bałkańskich przeciwko drugim. Opinia publiczna na Węgrzech nie stała nigdy po stronie wiedeńskiej polityki szczucia. Tem mniej stała po jej stronie, im jaśniej zarysowywał się za jej plecami zamiar Austryi wmieszania się do konfliktu bałkańskiego. Przecież Austro-Węgry dotychczas utrzymują na swej południowej granicy w zupełnej gotowości bojowej znaczne siły wojenne, licząc oczywiście na starcie wojenne narodów bałkańskich.

Bułgarzy w Salonikach.

Saloniki (AP). Podczas rewizyi w domach bułgarskich władze greckie wykryły znaczną ilość materyałów wybuchowych. Onegdaj wykryto 100 kilo pyroksyliny, 800 metrów lontu Bickforda i 2 bomby.

Ze skupczyny.

Białogród (AP). Paszicz zaproponował skupczynie odroczyć do następnego posiedzenia odpowiedź rządu na interpelacyę w sprawie polityki zagranicznej.

Obawy.

Rzym (AP). Koła zbliżone do ministerstwa marynarki zdradzają obawę, iż w r. 1915 Włochy zajmą siódme miejsce w rzędzie mocarstw morskich, ustępując szóste, które teraz zajmują—Austryi.

Przeciwko wojnie.

Brno (AP). Czeska liga pokojowa „Morawias" oraz damski komitet zbierania ofiar dla rannych i sierot słowian bałkańskich zwróciły się do królowej Eleonory, do wszystkich serbskich i bułgarskich związków kobiet, oraz do skupczyny i sobrania narodowego, z protestem przeciw wojnie serbsko-bułgarskiej, nazywając ją plamą, hańbiącą słowiańszczyznę.

Na Bałkanach.

Londyn (AP). „Daily Tel." dowiaduje się z Bukaresztu, iż rząd rumuński zawiadomił gabinet bułgarski, że w razie rozpoczęcia wojny z Serbią wojsko rumuńskie rozpocznie działania wojenne. Ten sam dziennik donosi, że w pobliżu Sletowa utarczki pomiędzy serbami a bułgarami trwają w dalszym ciągu. Do d. 13 b. m. bułgarzy stracili 377 żołnierzy zabitych i 600 rannych, serbowie—188 zabitych i 300 rannych.

Skoplje (AP). Z Mitrowicy przybyło tu 6,000 czarnogórców. Ludność serbska witała sprzymierzeńców owacyjnie.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). Parlament przyjął projekt rządowy o utworzeniu zapasu złota i srebra w sumie 240 milionów marek dla wzmocnienia niemieckiej floty wojennej. Na skutek wniosku socyalistów, przyjęty został wniosek mianowania przez radę związkową specyalnych urzę-

ników, których obowiązkiem będzie określenie wysokości podatków, przypadających na majątek niemieckich monarchów związkowych. Opodatkowanie nieruchomości monarchów jest skasowaniem przywileju, zwalniającego ich od podatków. Przypuszczają jednak, iż w trzecim czytaniu wniosek socyalistów zostanie odrzucony.

Berlin (AP). Parlament omawiał w drugiem czytaniu projekt uzyskania środków na pokrycie bieżących wydatków na zwiększenie armii. Komisya budżetowa zmieniła projekt rządowy w kierunku liberalnym. Centrum przeszło na stronę lewicowców. Komisya mianowała referentem w parlamencie socyalistę Lüdekuma. Odrzucone zostało żądanie przedstawiciela rządu podwyższenia opłat matrykularnych. Przyjęto wzmian podatek państwowy od przyrostu majątku, w czem konserwatyści widzą pierwszy krok do wprowadzenia państwowego opodatkowania majątków i dochodów. Przyjęte zostało opodatkowanie podatkiem spadkowym majątku dzieci spadkobiercy. Zniesiono opłaty od czeków. Przywódcy konserwatystów zarzucali rządowi niedostateczną energię przy obronie swych projektów. Minister finansów oświadczył, że chociaż rząd nie zgadza się w zupełności na poszczególne wnioski, rada związkowa w ogólnych zarysach przyjmie jednakże to, co przyjął parlament.

Powrót Poincaré'go.

Calais (AP). Poincaré przybył z Londynu i po przyjęciu w ratuszu udał się do Paryża, witany przez ludność.

Paryż (AP). Poincaré powrócił.

Po wizycie Poincaré'go.

Londyn (AP). Król zwrócił się do Poincaré'go z następującym listem: „Królowa i ja dziękujemy panu za uprzejmy list. Zapewniamy gorąco pana, iż wizyta pańska sprawiła wielką przyjemność nam i narodowi naszemu. Przyjemność tę powiększa wiadomość, iż Pan odniósł miłe wrażenie ze swego pobytu u nas. Życzymy panu pomyślnej podróży. Mamy nadzieję, iż dni ostatnie nie bardzo pana zmęczyły".

Z lotnictwa.

Stockholm. Odlot Brindejenc'a do Kopenhagi odłożony został do 15 czerwca.

Ze sportu.

Londyn (AP). Na międzynarodowym konkursie hippicznym w biegu oficerskim pierwszą nagrodę zdobył baron Gincdimor-Purgo; nagrodę drugą, trzecią i czwartą podzielili między sobą rotmistrzowie—Leszkow i Rodzianko oraz kirasyer francuski baron de Meloon.

Z Persyi.

Teheran (AP). Kozacy perscy w zupełnym porządku przybyli do Chamadanu, skąd mają wyruszyć do Kurdystanu dla ścigania znajdującego się tam Salar-ud-Daouleha.

Z Dalekiego Wschodu.

Mukden (AP). Otrzymano wiadomości o postanowieniu rządu pekińskiego mianowania w Mongolii środkowej komisarza rządowego z szerokiemi administracyjnemi i wojennemi pełnomocnictwami.

Mukden (AP). 20-a dywizya powraca do Sin-Min-Tiun.

Mukden (AP). Przybyła komisya z Pekinu dla zrewidowania działalności banku i zaznajomienia się ze stanem rynku pieniężnego w Mandżuryi.

Tokio (AP). Na bankiecie mera tokijskiego na cześć posła Motono, ostatni w przemowie wskazał na konieczność zjednoczenia Rosyi z Japonią przy rozwiązywaniu kwestyi Dalekiego Wschodu.

Strajki.

Lith (AP). Wskutek strajku robotników w dokach przerwane zostało wyładowywanie okrętów. Oddziały policyi zostały wzmocnione.

Ryga (AP). Z fabryki powszechnego Towarzystwa elektrycznego wydalono 1,600 strajkujących robotników.

Napad na pociąg.

Ekaterynosław (AP). Pomiędzy stacyami Pismiennaja i Uljanowkami kolei Ekaterynińskiej nieznani złoczyńcy zatrzymali zapomocą petard pociąg pośpieszny № 2 i ograbili około 20 pasażerów.

Bezrobocie w Łodzi.

Łódź (AP). Wskutek częściowego strajku zamknięta została na czas nieokreślony widzewska fabryka bawełny.

Łódź (AP). W fabryce bawełny Towarzystwa akcyjnego Rosenblatt zastrajkowało 2,500 robotników. W fabryce akcyjnego Towarzystwa Sztejner zastrajkowało 500 tkaczy. W fabryce Richtera robotnicy żądają podwyższenia płacy. Fabrykanci grożą zamknięciem fabryk.

Manewry floty angielskiej.

Aleksandrya (AP). Eskadra angielska, złożona z 6 krążowników i kilku torpedowców, przybyła na manewry do wód egipskich.

Różne.

Konstantynopol (AP). Po dłuższej chorobie zmarł drugi syn sułtana Meżden Eddin.

Połtawa (AP). W pobliżu wsi Warwarówki, powiatu horolskiego, spadł balon. Łodzi przy balonie nie znaleziono.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk. Żyto w nat. 119/120 zoł.—6 rb 50 kop;—6 rb. 60 k.; owies kamski—4 rb. 20 k.—4 rb 25 k; kasza gryczana—10 rb. 70 k. groch pastewny—8 rb. 50 k.; mąka żytnia nadwołżańska 8 rb.—8 rb 20 k; kamska—7 rb. 20 kop. 7 rb 30 k.

Czystopol. Żyto suche w nat. 116/118 zoł—62 kop. 63 kop; owies suchy w nat.—70/72 zoł.—54 kop. 56 kop.; mąka żytnia 6 rb. 50 kop.

Petersburg. (Holenderska). Żyto w nat. 117 zoł. 90—92 kop.; owies nadwołżański—80 kop; wiacki—80 kop.; groch pastewny—98 kop.—1 rb; kasza gryczana—1 rb. 37 kop.

Odesa. Usposobienie bardzo mało czynne. Pszenica ulka—1 rb. 5 kop; żyto—72 kop; owies zwyczajny—90 kop; jęczmień pastewny—78 kop; kukurydza—65—69 kop.

Giełda Petersburska

Dnia 15 czerwca 1913 r.

4% Renta Państwowa	93
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	83¼—83¾
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	82⅜
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	456
5% " " 1866 r.	342
5% Obl. prem. Szlach. Banku	312
Akcye Petersburk. Międzynar. Komerc.	496½
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	469
" Lianozow—udziału	259
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	377
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	125
" Tow. Lesner	325
" Brjańsk. Fab. Szyn	194
" Putiłowsk.	144
" Bakińsk. T-wa Naftow.	680
" Ros. Tow. kopalni złota	103
" Kał. fabr. maszyn	165
" M. K. Wor. kol.	787
" Poł.-Wsch. kol. żel.	262
" Mosk. Kazań. kolej	515
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	363¼
" Półn. Doniecka kol. żel.	341
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	302
" Fabryk Malcewskich	405
5% Pożyczka 1905 r.	104¾
5% " 1906 r.	102½
5% Świadectwa włościańskie	104⅝
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	648—653

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi po spokojnym początku, ku końcowi giełdy mocniejsze i bardziej ożywione.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 15 czerwca 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg ap	214 775
"	214 725
Kurs wekslowy na Petersburg na 3 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 75
4% renta państwowa 1894	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb	214.75
prywatne	5⅜—5⅝%
Usposobienie spokojne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264 125
Cena najwyższa	266 125
4% renta państwowa 1894 r.	91 75
4½% pożyczka 1909 r.	99 20
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 35
Dyskonto prywatne.	3[illegible]
Usposobienie chwiejne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	98¾
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909	—.—
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 30

Z ostatniej chwili.

Aresztowanie oficera bułgarskiego.

Sofia (AP). W Dżurdżewie nad Dunajem podczas zatrzymania się parostatku austryackiego, wiozącego 40 żołnierzy bułgarskich, dwu żołnierzy narodowości tureckiej usiłowało zbiedz. Podoficer bułgarski usiłował ścigać zbiegów, ale został aresztowany przez żołnierzy rumuńskich. Dzięki energicznej interwencyi żołnierzy bułgarskich, którzy oświadczyli kapitanowi, iż nie pozwolą odpłynąć parostatkowi z Dżurdżewa oraz wdaniu się w zajście konsula austryackiego — podoficer bułgarski odzyskał wolność.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). Podczas trzeciego czytania projektu wojennego—parlament niemiecki stał się widownią burzliwych scen. Socyalista Schejdeman przemawiając przeciwko militaryzmowi nazwał Niemcy agentem-prowokatorem zbrojeń.

Kanclerz rzeszy w odpowiedzi, której ostrze skierowane było do socyalistów zaprzeczył twierdzeniu jakoby Niemcy zapomocą omawianego projektu proponowały wojnę.

„Niemcy, powiedział kanclerz, nie szukają nieprzyjaciół, lecz chcą żyć ze wszystkimi sąsiadami w zgodzie i przyjaźni.

Dowodzi tego długi okres pokojowy.

Wszystkim wiadoma jest prawda historyczna, że najlepszem zabezpieczeniem od napaści jest forteca. Naród wie, że z naszą potęgą wzrasta również i dobrobyt Niemiec."

Mowa kanclerza przerwana była głośnymi wyrazami uznania i ostrymi wycieczkami z ław socyalistów. Ostateczne głosowanie projektu wojennego wyznaczone zostało na jutro.

Projekt ustawy prasowej.

Petersburg (AP). Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów z d. 12 czerwca rozpatrzono wniesiony przez ministra spraw wewnętrznych projekt nowej ustawy prasowej. Rada ministrów wzięła przedewszystkiem pod uwagę, iż główne zasady przyszłej reformy prasy powinny polegać na tem, aby, po pierwsze, określić warunki istnienia prasy na niewzruszonych podstawach prawa, powtóre urzeczywistnić zasadę odpowiedzialności sądowej za nadużycia prasowe i po trzecie wynaleźć skuteczne środki dla zabezpieczenia państwa i społeczeństwa od występnych zamachów prasy. Dla osiągnięcia tych celów rada ministrów uznała za najbardziej odpowiednie: zwiększenie odpowiedzialności sądowej za przestępstwa, dokonywane zapomocą prasy, przyśpieszenie w sprawach tego rodzaju postępowania sądowego, uproszczenie porządku rozpatrywania spraw tych w instytucyach sądowych i zwiększenie etatów w instytucyach sądowych po wielkich miastach w celu natychmiastowego rozpatrywania spraw, dotyczących wykroczeń prasowych.

Przechodząc do szczegółowego rozpatrzenia wniesionego projektu rada ministrów zatrzymała się na następujących najistotniejszych jego częściach. Zgodnie z opinią w tej mierze ministerstwa spraw wewnętrznych, uznano za niezbędne, aby porządek zgłoszenia przy wydawaniu pism peryodycznych obowiązywał we wszystkich osadach miejskich. Przepisy projektu, dotyczące prewencyjnej cenzury duchownej, postanowiono usunąć, nadając natomiast Synodowi wyłączne prawo na wydawanie w języku rosyjskim i słowiańskim ksiąg Pisma Świętego, dzieł świętych ojców, przepisów kanonicznych i ksiąg treści religijnej, również uznano za konieczne projektowany przepis, dotyczący terminów przedstawiania dla kontroli wydawnictw peryodycznych miejscowym organom dozoru nad prasą, zmodyfikować w tym sensie, iż zarządzający drukarni zobowiązują się przedstawiać pierwsze egzemplarze każdego numeru wydawnictw peryodycznych natychmiast po wyjściu z tłoczni, nie odraczając wypuszczenia w świat samego wydawnictwa. Organom dozoru nad prasą przysługuje jednak prawo wstrzymania wydawnictwa, o ile zawiera ono cechy działalności występnej, i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej, przyczem rozporządzenie o konfiskacie przedstawia się natychmiast do rozstrzygnięcia odpowiedniej instytucyi sądowej.

W sprawie odpowiedzialności redaktorów i wydawców rada ministrów oświadczyła, iż bardziej pożądanem byłoby rozwiązać tę kwestyę tak, aby pierwszą osobą odpowiedzialną był redaktor, a dopiero następnie wydawca. Przytem zaaprobowano przepis o zwiększeniu z wyroków władzy sądowej kar pieniężnych za nadużycia prasowe.

Nakoniec rada ministrów uznała za potrzebne nadmienić, iż istniejące przepisy o dozorze nad organami prasy urzędowej pozostają bez zmiany i że po wydaniu nowego prawa środki administracyjnego oddziaływania na prasę w postaci kar, nakładanych w drodze przepisów obowiązkowych, wydawanych przez władze gubernialne, powinny być zniesione wszędzie; zachowane zostaną nadal tylko w miejscowościach, w których istnieje stan ochrony wzmocnionej lub stan wojenny.

Wreszcie rada ministrów uznała za najbardziej celowe, aby ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości oraz innemi ministerstwami jeszcze raz rozpatrzyło projekt ustawy prasowej dla skoordynowania go z wyżej wymienionemi zasadami i rozważony ponownie projekt ten przedstawiło jesienią radzie ministrów przed wniesieniem go do Dumy Państwowej.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Petersburg (Wł.). Kokowcew oświadczył posłom grupy ziemskiej, iż podług posiadanych przez niego wiadomości Rada Państwa rozpatrzy jeszcze przed feryami letniemi projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem.

„Nowoje Wremia" o kadetach.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" zamieściło artykuł, w którym z ironią twierdzi, iż w chwilach kiedy kadeci muszą wybierać pomiędzy polakami a żydami, bez wszelkiego wahania oświadczają się zawsze za żydami.

Z komisyi budżetowej.

Petersburg (Wł.). Komisya budżetowa pomimo energicznych protestów Harusewicza, Parczewskiego i Święcickiego przyjęła projekt prawa o izbie skarbowej i etatach instytucyi gubernialnych w Chełmie.

Zakończenie sesyi Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł.) Według wszelkiego prawdopodobieństwa bieżąca sesya Dumy Państwowej skończy się w dniu 27 czerwca.

Oryginalne zajście.

Petersburg (AP). Dnia 15-go b. m. w gazetach „Now. Wrem", „Riecz", „Dień", „Rus. Mołwa", „Birżew. Wiedom.", „Prawda", „Łucz" i „Pietierb. Listok" umieszczone zostały telegramy, donoszące z Moskwy, że miejscowy inspektor do spraw prasowych przesłał zarządzającym drukarniami gazet rozporządzenie, by w ciągu pewnego czasu gazety dostarczane były do moskiewskiego komitetu do spraw prasowych przed g. 5 rano, ponieważ bawiący w powiecie dmitrowskim w pobliżu Moskwy minister spraw wewnętrznych życzy sobie otrzymywać gazety moskiewskie pocztą, idącą z Moskwy pierwszym pociągiem porannym.

Biuro informacyjne upoważnione jest do oświadczenia, że po otrzymaniu wiadomości o treści wzmiankowanych telegramów, minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz bezzwłocznego odwołania przytoczonego przez gazetę rozporządzenia. Jednocześnie z rozkazem ministra poczynione zostały kroki dla wyjaśnienia, jakie osoby wydały to rozporządzenie i innych okoliczności tej sprawy.

Pogłoski o pojedynku.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wremia" donosi, iż konflikt pomiędzy posłami, których nazwisk nie podaje, na tyle się zaostrzył, iż pojedynek jest nieunikniony. Policya rzekomo używa wszelkich środków, aby nie dopuścić do pojedynku.

Wiadomość ta, o ile dotyczy posła Raczkowskiego jest stanowczo fałszywa, a o innym pojedynku dotychczas nikt nic nie słyszał.

Petersburg (Wł.). „Russkaja Mołwa" wypowiada przekonanie, iż przepaść jaka ujawniła się pomiędzy Kołem Polskiem a opozycyą, zniknie z chwilą kiedy do Koła Polskiego wejdą inni ludzie.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska · Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. · Wydawca Antoni Zieleński.